



**Kwestje społeczne i gospodarcze
były dla nas zawsze czemś wtórnym,
drugorzędnym, środkiem, a nie celem,
którym był zawsze testament wielko-
mocarstwowości polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-
wem przez Piłsudskiego.**

Doboszyński poraz drugi przed Sądem.

LWÓW.

Zdaje sobie zupełnie sprawę z odległości i ze spóźnienia terminu w jakim każda aktualna korespondencja ze Lwowa dochodzi do Wilna.

„GORĄCE” DNI

Mineły pierwsze dni procesu Doboszyńskiego. Drugiego „procesu”. W piątek i sobotę było „najgoręcej” w Sądzie podczas składania zeznań przez oskarżonego. Od po niedziaku rozpoczęły się już zeznania świadków i tylko zrzadka wybucha rakieta, która przejmując emocyjną salę, tę właśnie salę, która w lwiej części potę jest tylko publicznością wypełniona po brzegi.

CZTERY KORDONY

Policja na rogach ulic. Policja przed gmachem Sądu na ul. Bato rego 4. Ażby usłyszeć własnymi uszami to, co reszta Polski tylko czytać może z gazet, trzeba przejść czterokrotny kordon. Przedewszystkiem u wejścia do gmachu kontroluje przepustki policjant. Drugi czyni to samo przy schodach na pierwsze piętro. Po trzecie urzędnik sprawdza tożsamość legitymacji i przepustek na załamaniu schodów, siedząc przy specjalnym stoliku. Po czwarte czyni to samo policjant już na progu sali: — Bywa wyjdiesz na papierosa, chcesz wrócić... — „Przepustka”!

Te ceregiele prawniczo - porządkowo - państwowego charakteru na dają sprawie wyraz i świadectwo powagi. Kwestja słuszności tych zarządzeń może być kwestjonowana, ale nie obchodzona.

LIBERALIZM CENZURY

Bardziej niespodziewanie prezentuje się sprawa wolności sprawozdań. Pierwsze alarmy jakie doszły nas z Warszawy, nie znalazły potwierdzenia. W przeciwieństwie do procesu krakowskiego (pierwszego), drugi proces (lwowski) nie jest najętony nastawioną na cenzurę. Pisma nie są konfiskowane za sprawozdania. Tem samem władze nie łamią prawa zakazem istotnej jawności przewodu. Koleżdy - dziennikarze w różny sposób komentują ten nagły liberalizm cenzuralny. Ale nie będą powtarzać plotek.

SPRAWA POWAŻNA

Sprawa jest poważna. Inżynier Doboszyński zebrał garstkę ludzi na polu uzbrojonej i targnął się na instytucje Państwowe. Rozbroił posterunek policji, zabrał broń, naszedł mieszkanie wysokiego urzędnika jakim jest w Polsce starosta. Być może znieważyłby wysoki ten urząd, gdyby p. starosta Bassaro sam siebie nie spospłonał i po niżył. Potem rozsyłał ludzi w tyraljery i kazał im strzelać do polity państwowej. Wreszcie sam jeleń, ucnodząc przed pościgiem, orzekł o granicę czeską w górach i powrócił dobrowolnie w granicę Państwa, aby za te czynny odpowiadać. — I oto znajduje się 12 mężów w Krakowie, obywateli Państwa, obdarzonych wysokiem zaufaniem sędziów przysięgłych, którzy uznają, że Doboszyński nie dopełnił żadnej zbrodni i chcą go uwolnić od winy i kary.

LWOWSKI DYSONANS

Czy ten goły fakt, nie mówiąc o sobie, że mamy tu do czynienia z sprawą wyjątkową, czy też powstała na gruncie i sytuacji w

tem Państwie wyjątkowem? — Tak. A więc jest to sprawa ważna. Przeciwstawić jej też trzeba maksimum autorytetu i powagi, które wydobyć możemy z instytucji niezależnych Sądów w Polsce. I oto pierwszy dysonans, który nas razi obecnie we Lwowie.

Przewodniczy rozprawie sędzia Dysiewicz. Już w pierwszym dniu, obrona, adwokat Stypułkowski wnosi o wyłączenie przewodniczącego, jako stronniczego. Wniosek został odrzucony i nie w naszym zwyczajnie krytykowanie postępowania Sądu. Sędzia Dysiewicz nie jest stronniczy, ale sprawa zdaje się iść jakoś nabakier, zgrzyli wie, niepoprawnie w sensie chłodnej powagi.

ZEZNANIE, CZY POLEMIKA?

Dwa pierwsze dni, to ciągła polemika pomiędzy oskarżonym i przewodniczącym.

Doboszyński zeznaje.
Przewodniczący: — Co pan tam mnie będzie gadać!

Doboszyński twierdzi o pewnym swoim postępku, że to był „czyn”.

Przew.: — Panie to czysta megalomanja.

Doboszyński mówi, że jego demonstracja i akcja nie była skierowana przeciwko władzom, tylko komuniem.

Przew.: — Czy sądzi pan, że pański bunt nie był wodą na młyn komunistów?

Dob.: — Panie prezesie słowo „bunt” już wczoraj zostało zakwestjonowane.

Przew.: — Pan mnie nie będzie uczył jakich wyrażań mam używać!!

LAWA PRZYSIĘGLYCH ŻĄDA!

I tak ciągle. obrońcy wyskakuja z przemówieniami „nie w czasie” Przewodniczący ich karcąc słowa mi. Na lawę obrońców padają kary, grzywny. Wojna na sali.

W pewnym momencie wstaje prezes ławy przysięgłych, em. kpt. Przybylski i prosi o nieprzywianie oskarżonemu jego zeznań, bo sędziowie przysięgli chcą go słyszeć i rozumieć!

W poniedziałek adwokat Stypułkowski wogóle się nie zjawia. Przewodniczący zaś otwiera posiedzenie od enuncjacji, że na sali on jest gospodarzem, a nie „Słowo Narodowe” (pismo lwowskie), które zajmuje 6 miejsc, śmieje się, na daje ton i rzekomo wpływa na trybunał. O tym wpływie ukazuje się również komunikat w prasie niedzielnej, z groźbą jednocześnie, że demonstracje pro-Doboszyński do prowadzić mogą znowu do... otoczenia procesu i przeniesienia go do trzeciego miasta. — Przepsząszam bardzo, ale to wszystko razem nie wydaje mi się odpowiedniem do powagi czynu Doboszyńskiego i zrozumienia sytuacji i reakcji, jaką ten czyn w Polsce wywołał.

Jabym głosował za wnioskiem adwokata Stypułkowskiego z innych względów.

DZWONEK NA ROZPRAWĘ

Rozprawa rozpoczyna się notorycznie z opóźnieniem. Wyznaczono na 9 alarmuje dzwonkiem zebrań koło 10-tej. Publiczność za kartkami. Ale jej dużo. Przeważa za inteligencja miejscowa. Wód ławy przysięgłych przeważają również inteligencja w większości emerycy. Twarze spokojne i noważne. Na ławach dziennikarskich więcej chrześcijan niż żydów, co się zdarza, jak wiemy, rzadko.

„Otwarte drzwi”, zamknięte na klucz i przy nich stoi policjant, obok woźnego. Po środku sali stoi i krzesło na którym siedzi oskarżony Doboszyński. Na lewo od niego

go ława obrończa, pomiędzy nią i stołem Sądu dwaj prokuratorzy, naprost przewodniczący i wotanci.

DOBOSZYŃSKI

Abstrahuję od wszelkich sympatii, czy antypatii politycznych do oskarżonego. Ale Doboszyński to ciekawy człowiek, twardy. Więzienie go nie zmieniło. Również nie przez złośliwość, ani obniżanie, ani wywyższanie jego osoby, pozwałam sobie na dygresję, że mógł być wizerem dla emocjonalnych bohaterów filmowych oskarżonych na ekranie. Jego brązowy garnitur jest nieskazitelny. Jego sposób wstawania z krzesła, poprawianie okularów i mankietów, manipulowanie długimi palcami, jest raczej scenicznie — opanowane, niż chłopomańsko - historyczne. Jego sylwetka jest tak szalenie różna od ciemnych postaci jego świadków - chłopów i robotników, którzy jak uczona litanja powtarzają:

— Ojciec rodzony. Brat. Nauczyciel. W ogień za nim i w wodę. Poprostu zagadnienie psychologiczne: czemu ich tak ujął?

Doboszyński góruje nad własną lawą obrończą. Każdemu świadkowi zadaje pytanie, a zadaje je w sposób kurtuazyjny. Poza to posiada głos donośny, wyraźny, precyzyjny. O każdej sprawie może mówić ściśle. O pistolecie automatu tycznym i o lakierkach. Zawsze jest gotów do wyjaśnień i definicji.

Jego siostra, która siedzi za mną, najwyższa w sali kobieta, o najbardziej rudych włosach i ładnych oczach patrzy na niego temi oczyma w rozmarzeniu i zachwycie. Prezes przysięgłych, t. Przybylski oparł swą siwą głowę i uważnie słucha. Na sali cisza.

CZŁOWIEK W LACHMANACH

Ciekawie charakteryzuje Doboszyńskiego jeden ze świadków, policjantów, który go wspoł z kilkoma innymi ujął w górach. Jak wiadomo padł wówczas strzał z rewolweru policyjnego, raniąc oskarżonego w rękę.

Przewodniczący pyta: — Jak był ubrany w chwili aresztowania?

Sw.: — Był w lachmanach, a nogi miał obwiniete szmatami. Poniemaj że raniliśmy, chcieliśmy nająć furę, żeby go przewieźć, ale odmówił kategorycznie.

— A jak się zachowywał? Co powiedział po aresztowaniu?

— Pierwsze jego słowa, to było zapytanie, z jakiego karabinu do niego strzelano. Wtedy pan prokurator odpowiedział, że z cal. 6.35.

— No, a pozatem. Co mówił? Zartował czy jak?

— Aaaa! Zartował cały czas es korty.

Przew.: — No jak naprzykład?

— Powiedział, że Marszałek też się porwał, ale zwyciężył.

Przew.: — To wcale nie są żarty!

Sw.: — No tak, ale pan prezes pytał co mówił...

Prokurator: — A co powiedział w sprawie zdrady?

Sw.: — Nie, to do psa policyjnego powiedział: „ty mnie zdradziłeś”.

PAN STAROSTA

Takim jest Doboszyński. Jeżeli przykro jest słuchać, że swą orygiinalną osobowość dyskutował na zajazd Myślenicki, to o wiele bardziej ponuro zapadają w duszę ze znaną pani Piórkowej (gospodyni mieszkania starosty) o panu starostę myślenickim.

Mówi je głosem z pacierza. W fatalną noc, ujrawszy dom otoczony przez ludzi, pobiegła do sypialni starosty:

— Panie starosto! Większa ilość mężczyzn dziwnie uzbrojonych nas otoczyła!

— No i cóż starosta?

— Powiedział: czego oni chcą od mego życia! Nic złego nie uczynię. Kazał mi trzymać drzwi od kuchni, a drzwi od przedpokoju miał trzymać sam. Ale jak zaczęli rąbać siemierami, to schowałam się do komórk i pan starosta ze mną też.

— Co było dalej?

— Ale nas znalazł pan Doboszyński i mierząc z rewolweru za pytał pana starostę: „Ty jesteś starostą”?

— A on?

— On odpowiedział, że nie jest starostą...

I taki człowiek pełni dziś nadal funkcję starosty i... nie jest powołany na świadka!!!

Na pytanie ławy przysięgłych skierowanego do oskarżonego, czy istotnie terroryzował rewolwerem starostę i gospodynię, wstaje Doboszyński.

Wytworny, grzeczny, nieskazitelny w układaniu zdań uprzejmie, ale zaprzeczca. Nie, stanowczo to nie jest typ Jacka Soplicy, czy kmiciego temperamenu. To raczej Dubrowski Puszkina... Za kochany jak tamten w gestach.

Sensacją jest tylko, że postać tą poznajemy nie z literatury, a z życia, że pchała go nie fanatyczna miłość do kobiety, a fanatyzm idei, którą wyznawał. J.M.

Minister Grabowski w ogniu ataków (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym na porządku obrad senackiej komisji budżetowej znalazł się budżet ministerstwa sprawiedliwości który zreferował w dwugodzinnem, wyczerpującem przemówieniu senator Kazimierz Fudakowski.

W dyskusji, która rozwinęła się po referacie sen. Fudakowskiego najpierw sen. Ludwik Evert zwrócił się do min. Grabowskiego zapytaniem, dlaczego w pewnych głośnych sprawach wyniki śledztwa nie są ogłaszane.

Odpowiadając na powyższe pytanie, min. Grabowski zapytał, jakie sprawy mówca ma na myśli?

Sen. Evert odparł, iż idzie mu o napad na redakcję „ABC”. Sen. A. Pawelec zapytywał, dlaczego Parylewiczowa pozostawała przez długi czas w więzieniu bez doręczenia jej aktu oskarżenia i mimo złego stanu zdrowia.

Sen. Z. Beczkowicz omawiał obszernie procesy, wytoczone przedstawicielom administracji, twierząc w konkluzji swego przemówienia, że procesy te doprowadziły do obniżenia autorytetu władz i do wytworzenia w społeczeństwie opinii, że Polską rządzi korupcja.

Odpowiadając tym dwu senatorom, którzy reprezentują w Senacie naprawiaczy, min. Grabowski uzasadniał najpierw konieczność zatrzymania Parylewiczowej w więzieniu ze względu na obawy o oswobodny przebieg śledztwa, a następnie stwierdził, iż choroba Parylewiczowej była ukryta i że dopiero sekcja zwłok wykazała, że Parylewiczowa była ciężko chora, już w momencie aresztowania. Minister jest zdania, że procesy, wytoczone niektórym starostom, dały dobre rezultaty w walce z korupcją.

W przemówieniu swem minister Grabowski wyjaśnił również swe stanowisko co do kary chłosty, oświadczając, że obecny kodeks karny nie przewiduje tej kary i że żadna zmiana kodeksu w tym kierunku nie jest przewidziana.

Niefortunne wystąpienie Komisji Ochrony Pracy (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym sejmowa komisja ochrony pracy obradowała nad projektem ustawy o przedłużeniu obniżki składek ubezpieczeniowych do dnia 30 marca 1939 r. Wbrew interesom pracowniczym, a ulegając sugestjom biurokracji ubezpieczeniowej, komisja odrzuciła ten projekt, zalecając równocześnie Sejmowi zajęcie takiego samego stanowiska.

Gdyby więc na plenum Sejmu utrzymał się wniosek komisji, to wówczas pracownicy fizyczni jak i umysłowi musieliby od dn. 1 marca br. płacić nie tylko składki w dawnej wysokości, ale również skutecznie dopłaty od dnia 1-go stycznia br. wstecz. Jest to więc narzucenie na te sfery jak też na życie gospodarcze nowych poważnych ciężarów.

Klub Ozonu przygotowuje się do dyskusji czwartkowej (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którym omawiana była sprawa organizacji generalnej dyskusji budżetowej na plenum Sejmu, mającej rozpocząć się we czwartek dnia 10 lutego 1938 roku.

Poseł Tomaszewicz kandydatem na ministra? (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W kuluarach sejmowych obiegają pogłoski, które notujemy z obowiązku dziennikarskiego, iż brana jest pod uwagę kandydatura prezesa sejmowej grupy Ozonu, posła Leopolda Tomaszewicza, na stanowisko ministra opieki społecznej przy najbliższej zmianie gabinetu.

ZMARŁ KSIĄŻĘ MIKOŁAJ GRECKI

ATENY. Pat. Wczoraj rano zmarł ks. Mikołaj, ojciec księżnej Kentu i wuj króla greckiego Jerzego.

Zmarły książę urodził się w Atenach 22 stycznia 1872. Był synem greckiego króla Jerzego I i bratem króla Konstantyna I-go. Panujący obecnie król Jerzy II jest jego siostrzeńcem.

W roku 1902 poślubił ks. Mikołaj ks. Helenę, córkę wielkiego księcia rosyjskiego Włodzimierza. Z małżeństwa tego urodziły się trzy córki, z których jedna ks. Olga poślubiła ks. Pawła, Regenta Jugosławji, druga zaś ks. Marina wyszła za żonę za Jerzego księcia Kentu.

Przy huku armat pochowano ks. Pszczyńskiego

W poniedziałek o godzinie 14.30 odbył się w Pszczyźnie pogrzeb 57-letniego ks. Pszczyńskiego Jana Henryka XV.

Już na długo przed pogrzebem zebrały się w Pszczyźnie olbrzymie tłumy ze Śląska i różnych prowincji Polski oraz z Niemiec. Z rodziny zmarłego był na pogrzebie najstarszy syn ks. Henryk, hr. Aleksander Hochberg, generalny pomocnik Zmarłego, kilku najbliższych krewnych, gen. Zahorski i hr. Sobański.

W sali Dębowej, w której spoczywały zwłoki ks. Pszczyńskiego, wygłoszono kilka przemówień, poczem na ramionach górników i leśników zmięzioną trumnę na karawan. Trumnę przewieziono następn. do pobliskiego parku, gdzie złożono ją do specjalnie wybudowanego w tym celu grobowca, tuż obok grobu najmłodszego syna zmarłego hr. Bolka.

W czasie składania trumny ze zwłokami do grobu, oddano trzy strzały armatnie.

Kobieta sołtysem

NA POMORZU

W gromadzie Lisnowko powiat grudziądzki rada gromadzka jednogłośnie wybrała sołtysem gromady p. Rzeską, żonę nauczyciela.

Evidence girl

To wcale nie żaden „wamp“; to profesja. Pomaga do uzyskania rozwoju.

Wiadomo, jak różnorodne pod tym względem są prawa amerykańskie. Zmieniają się, zależnie od terytorjum stanów. Są stany nie tolerancyjne, a są stany, gdzie rozwód jest dzieciną igraszki. Te ostatnie ciągną poważne dochody z ludności niestałej, osiadającej tam na czas wymagalnych formalności. Zresztą i w Europie znamy takie miejscowości. Przed wojną w całej monarchii habsburskiej cieszyło się popularnością pewne miasto na Węgrzech; u nas, toute proportion gardée, można za taką miejscowość poczytywać Wilno.

Otóż obyczaj amerykański uznają pewność zdrady małżeńskiej, gdy mężczyzna żonaty przebywa z damą, nie będącą jego żoną, w jednym pokoju, dajmy na to, w piśmie. Wystarcza stwierdzenie tego przez świadka — i punkt do rozwoju gotowy.

Niezawsze ma się pod ręką odpowiednią partnerkę, ale zawsze partnerkę można wynająć. To jest właśnie evidence girl.

Z walizeczką, zawierającą przepiśniętą pyjamę, zjawia się evidence girl na wskazane miejsce, najczęściej do numeru hotelowego. Przebiera się przy drzwiach skromnie zamkniętych, poczem pozwala wejść. Partner wręcza jej czek na umówioną sumę i zdejmuje krawat. Natychmiast wkraczają świadkowie. Protokół spisywany jest zazwyczaj w biurze hotelowym, w obecności „winnego“, który już włożył krawat spowrotem. Przez ten czas evidence girl kładzie swoją skromną zawieszę sukienkę, kłania się uprzejmie przy wyjściu z hotelu i idzie za inkasować czek.

W profesji tej trzeba się szanować. Żadne sentymenty dla partnera, choćby nim był sam Valentino, nie są dopuszczalne. Jemu przecież chodzi o swobodę, a nie o nowe więzy. A jej chodzi tylko o zarobek. Dyskrecja jest zapewniona.

Normalna taryfa wynosi 25 dolarów. Oczywiście, gdy chodzi o miljonera, może być zwiększona. Ale i tak, przy dwóch „evidenciach“ tygodniowo, można skromnie żyć.

Rzecz interesująca, jak te zarobki stwierdza i opodatkowuje amerykański urząd skarbowy, który, jak wszędzie na świecie, jest dociekliwy i nie ma szczęścia do współobywateli.

Proces Adama Doboszyńskiego

ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA

Moment ujęcia

Świadek Wienko był obecny przy ujęciu inż. A. Doboszyńskiego. Na pytanie przewodniczącego opowiada, że oskarżony w chwili ujęcia był w tachmanach, butów na nogach nie miał, a nogi były owinięte w szmaty. Był nędzny i wychudzony, ale w dosyć wesołym usposobieniu. Nie chciał wsiąść na furgę, którą policja chciała go odwieźć do najbliższej miejscowości.

ADW. MACIELIŃSKI: — Jakże pan miał rozkaz w sprawie ujęcia inż. A. Doboszyńskiego?

SWD.: — Miałem rozkaz ujęcia oskarżonego, a nie strzelania. Inż. Doboszyński w chwili aresztowania powiódł się, wskazując na psa policyjnego: „Ty mnie wydałeś“.

Gospodyni starosty Bassary

Następnie złożyła wyjaśnienia Kungunda Turkowa, gospodyni starosty Bassary. Opowiada ona specjalnym stylem i bardzo obszernie o napadzie. Twierdzi, że ludzie inż. Doboszyńskiego mieli żelazne drągi, które nazywa kłofami i mówi, że byli jakoś dziwnie ubrzojeni.

W czasie rąbania drzwi wpadła ona do sypialni starosty, który do niej powiedział: — „o la Boga, co ja komu złego zrobiłem?“

Ukrył się następnie w malej spiżarni. Tam ich odkrył inż. Doboszyński i Kwinta. „Wyjęli rewolwery i nas obje sterylizowali“. Doboszyński żądał wydania broni.

Świadek Turkowa oświadczyła inż. Doboszyńskiemu, że starosty nęma w domu, bo wyjechał na pobór ludzi do wojska, a ten pan to krewny starosty.

„Przysięgliśmy podziękować za jakąś ideę narodową“

W dalszych zeznaniach Turkowa opowiada o zniszczeniu mieszkania oraz komunikuje, że inż. Doboszyński opuszczając mieszkanie kazał powiedzieć starostce: — „przysięgliśmy podziękować mu za jakąś ideę narodową“. Utrzymał nadto świadek, że starostka zginęła z portfela 900 zł. Jednakże płacze się w zeznaniach i nie umie tego uzasadnić.

ŚEDZIA PRZYS. PRZYBYLSKI: — (pyta oskarżonego) — Czy to prawda, co świadek mówi o przyłożeniu rewolwera do ust starosty?

INŻ. DOBOSZYŃSKI: — Rewolwer miałem w ręku przez cały czas pobytu w Mysienicach, t. zn. przez 5 kwadransów. Nie mogłem go więc wyjmować i stanowczo zaprzeczam jakoby miał skierować broń do świadka. Zamiaru terrorystycznego nie miałem.

Co widział żyd

Skofer przesłuchano malarza z Mysienic, żyda Pinrecha, zaprzysiężonego już w czasie rozprawy krakowskiej. Poznał on na fotografii w Doboszyńskim przywódcę napadu. Na sali sądowej inż. Doboszyńskiego nie rozpoznał. Opowiada on o rabunku w sklepach żydowskich, zeznania jego są jednak niepewne, bo jak się okazało w czasie papadu świadek ukrył się. Po odejściu napastników gasił on ogień wadrami. Na pytanie wiele użył wiader wody, świadek nie umie odpowiedzieć.

Telegram od Czarnockiego

Po przerwie prok. Olszewski odczytał telegram od Fr. Czarnockiego, b. dyr. Funduszu Pracy na województwo krakowskie, w którym zaprzeczono zeznaniem Doboszyńskiego i zgłasza się na świadka.

Obrona nie wniosła sprzeciwu i sąd postanowił powołać go na świadka.

Świadekowie obrony

Jako pierwszy ze świadków obrony zeznał Andrzej Kwinta, robotnik, karany z art. 167 k. k. za udział w wyprawie myśliwińskiej.

Mimo pouczeń ze strony przewodniczącego, że może odmówić zeznań, świadek Kwinta złożył obszernie wyjaśnienia. W wyprawie na Mysienice nie brał on bezpośredniego udziału, gdyż wziął żywność.

PROK. OLBEREK: — Kiedy zaczął się bojkot żydów w Skawinie?

SWIAD.: — Pierwszy raz na Boże Narodzenie w 1935 r. Następnie na Wielkanoc. Policja aresztowała plikięciarzy, a po kilku godzinach zwolniła.

Żydzi grozili

Świadek słyszał, że Żydzi w Skawinie odgrzali się, że Doboszyńskiego zastrzelą. Doniósł o tem świadek policji, lecz nie zareagowano na to.

ADW. MACIELIŃSKI: — Czy inż. Doboszyński mówił, że bojkot jest legalny?

SWIAD.: — Tak.

ADW.: — Czy żydzi robili tajszywe doniesienia na Doboszyńskiego?

SWIAD.: — Tak.

ADW.: — Od kiedy pan zna oskarżonego?

SWIAD.: — Od 1922 r. Przyglądałem się pilnie pracy inż. Doboszyńskiego. Był lepszy od rodzonoego ojca. Myślny go szanowali i kochali, bo dawał przykład i wychowywał.

ADW. MACIELIŃSKI: — Czy był pan rozczulony po wyprawie myśliwińskiej na Doboszyńskiego?

— Nie byłem i nie czuję dotąd żalu do inż. Doboszyńskiego.

ADW. MACIEJKO: — Czego was uczył inż. Doboszyński?

— Uczył patriotyzmu, wychowania narodowego, handlu; byliśmy gotowi poświęcić siebie dla interesu narodowego, tak jak jeszcze dziś gotów jestem to zrobić.

SEDZIA PRZYS. PRZYBYLSKI: — Jakże wykształcenie świadek posiada?

— 4 klasy szkoły ludowej.

Na czym polega idea narodowa

S. PRZYSIĘGLY: — Na czym polega idea narodowa?

SWIAD.: — Na walce o Polskę Wielką i Sprawiedliwą, na pracy dla idei i na poświęceniu.

PRZEWODN. (przerywa): — Panie sędzio przysięgli, świadek nie jest ekspertem do spraw politycznych. Proszę inaczej sformułować pytania.

S. PRZYSIĘGLY: — Jaki wpływ wywierał oskarżony na pana i towarzyszy?

SWIAD.: — Bardzo dobry. Kazał walczyć o ideę narodową, a walczyć komunię i socjalistów, którzy nie wiele różnią się od komunistów.

ADW. MACIELIŃSKI: — Czy prasa socjalistów rozchodziła się bez trudności?

— Tak. Mówiono o tem głośno. Na zapytanie inż. Doboszyńskiego świadek opowiedział o rozwiązaniu zebrań w Skawinie.

Zeznania świadka Kwinty wywarły na sali sądowej wielkie wrażenie. Następnę zeznania złożył drugi uczestnik wyprawy myśliwińskiej Knotek,

również karany za to. W sprawie samej wyprawy myśliwińskiej świadek wstrzymuje się od zeznań.

CHCIELI SPALIĆ KOŚCIÓŁ

ADW. PIERACKI: — Pan jest ze Skotnika? Czy ktoś chciał spalić kościół w Skotnikach?

SWIAD.: — Tak, w maju 1936 r. Dowiedzieliśmy się o tem od Machny, który opowiadał, że wdział, jak w nocy przyszła grupa 40 osób w chłatach, których uważał za żydów — komunistów, otoczyła Machnę, a druga część odgrzała się, że spalą kościół, a księdza Trockiego zamordują.

Chcieliśmy uderzyć w dzwony i zbudzić wieś...

PRZEWODN.: — Czy ta grupa ludzi miała ze sobą narzędzia potrzebne do podpalenia kościoła?

SWIAD.: — Nie wdziałem.

PRZEWODN.: — Skąd się wzięła straż ochronna? Czy byli gdzieżżatargi z komunistami?

SWIAD.: — Tak. W maju bojkówka PPS. i komunię; napadli na zebrane Stronniczo Narodowego w Starym Teatrze w Krakowie.

PRZESŁADOWANIE NARODOWCÓW

Następnie świadek opowiada o przesładowaniu narodowców, zakazywaniu urzędzenia jasełek i konfiskowaniu kosztów.

Żydzi grozili, mówi świadek, że strzelał Doboszyńskiemu w łeb

ADW. MACIELIŃSKI: — Czy inż. Doboszyński pracował nad polepszeniem losu robotników?

SWIAD.: — Tak. Zakładał „Pracę Polską“.

PROK. OLBEREK: — Co pan chciał żeby policja zrobiła z tym żydami, co grozili oskarżonemu?

SWIAD.: — Chciałem, aby aresztowano tego, co się odgrzał. Byliśmy na posterunku w Tyńcu i komendant Grauber, powiedział: — „weźcie ludzi i sami dajcie radę żydom“.

ADW. MACIELIŃSKI: — Czy ma pan żal do inż. Doboszyńskiego?

— Nie. Rozprawa trwa.

Tragiczna noc z 16 na 17 października NAJŚCIE NA WYSZONKI przed Sądem Łomżyńskim

Przed Sądem Okręgowym w Łomży znajduje się niebawem sensacyjny proces przeciwko 26-ciu narodowcom z powiatu wysoko - mazowieckiego, oskarżonym o pamiętne najście na wieś Wyszonki Kościelne, w dniu 16 października 1937 roku.

OSKARŻENI

Na ławie oskarżonych zasiadają: Stanisław Brzozowski, Józef Wojno, Antoni Pruszkowski, Stanisław Dęgowski, Antoni Stawirej, Józef Wyszynski, Franciszek Pruszyński, Józef Grabowski, Aleksander Wojno, Stanisław Wyszynski, Czesław Szymborski, Stanisław Niemyski, Józef Wojno II, Wacław Brzozowski, Bolesław Wyszynski, Roch Dąbrowski, Julian Gierałtowski, Wacław Kucmierowski, Franciszek Konarzowski, Władysław Wyszynski, Zygmunt Wiostowski, Marceli Szymborski. Wacław Pruszyński i Czesław Kostrowszczyński oni odpowiadać będą z art. 163 K.K., który przewiduje karę do 5 lat więzienia.

ZAJŚCIA

Jak wiadomo, podczas zajść wyszonkowskich, komenda powiatowa P.P. w Wysokim Mazowieckim wysłała w dniu 16 października oddział policyjny, złożony z 12-stu posterunkowych pod dowództwem przodownika Antoniego Matyszczaka do Wyszonki Kościelnych. Do stercia policji z narodowcami doszło w kilkanaście minut po północy. Gdy z wartowni wybiegł oddział policji, grupa nacierająca cofnęła się pod kościół, za chwilę jednak ponowiła swoje ataki. Wówczas dowódca oddziału policyjnego, przodownik Matyszczak wydał rozkaz oddania salwy do tłumu. Zginął wówczas jeden z narodowców, Antoni Czajkowski, Towarzysze jego

zabrali ciężkie rannego i cały oddział wycofał się.

Wkrótce po strzelaniu u wejścia do Wyszonki patrol policyjny w sile czterech ludzi, zdrażający z Czyżewa do Wyszonki spotkał na drodze oddział złożony z około 100 osób na koniach i rowerzystów. Policjanci zatrzymali trzech spośród rowerzystów, przeprowadzając ich do najbliższego posterunku P.P.

ARESZTOWANIA

Po tej pamiętnej nocy policja rozpoczęła poszukiwania w całym powiecie wysoko - mazowieckim, aresztując najpierw 10-ciu, a następnie jeszcze kilkunastu miejscowych wieśniaków pod zarzutem udziału w zajściach.

Stanisław Skrzyszewski, za którym rozesłano listy gończe, wyznaczając nagrodę pieniężną za pomoc przy jego ujęciu, zniknął po zajęciach i do tej pory na arenie powiatu wysoko - Mazowieckiego nie pojawił się. Sprawa jego podobnie, jak sprawa Stanisława Jankowskiego, który również ukrywa się, została wyłączone, a postępowanie w stosunku do nich zawieszono.

O zorganizowanie zajść policja oskarża Skrzyszewskiego i Stanisława Brzozowskiego, przytaczając, że Skrzyszewski miał przygotować organizację napadu na Wyszonki. W dochodzeniach przeciwko Skrzyszewskiemu ustalono m. in. szczególnie, że Skrzyszewski wydał rozkaz, aby posiadający broń palną strzelali jedynie do góry.

Na rozprawie przesłuchanych będzie 15-stu świadków, przeważnie posterunkowych P.P. Oskarżać będzie prawdopodobnie wiceprokurator do spraw politycznych przy Sądzie Okręgowym w Łomży, Tuszowski.

Repertuz teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Festwal tańca“. TEATR NARODOWY: „Balladyna“. TEATR POLSKI: „Mela Dorr“. TEATR LETNI: „Pod zarządem przymusowym“. TEATR NOWY: „Ależ to nie na serjo“. TEATR MAŁY: „Domino“. TEATR KAMERALNY: „Anna Karenina“. TEATR MALICKIEJ: komedia Shawa „Kandida“. TEATR ATENUM: „Cieszymy się życiem“. WIELKA REWIA: „Czar walca“. TEATR 8.15: „Księżna Fedora“. CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzwiach zamkniętych“. MAŁE QUI PRO QUO: „Z melonikiem na bakier“. TEATR ROZMAITOSCI: „Krowo-derskie zuchy“. STOLECZNY TEATR POWSZECHNY: „Dom otwarty“. ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE: „Lina Brunhildy“.

KINA. ATLANTIC: „Książę i żebrak“. BALTIC: „Motyl hiszpański“. CAPITOL: „Znachor“. CASINO: „Premjera“. COLOSSEUM: „Huragan“. EUROPA: „Romans szulera“. FILHARMONJA: „Winnowajca“. HOLLYWOOD: „Przy drzwiach zamkniętych“. IMPERIAL: „Wzgardzona“. PALLADIUM: „Jej pierwszy bal“. PAN: „Dunia, córka zawiadowcy stacji“. RIALTO: „Robert i Bertrand“. ROMA: „Książę“. STYLOWY: „24 godziny miłości“. STUDJO: „Zdracza“. ŚWIATOWID: „Moje szczęście — to ty“. VICTORIA: „Ślepy zaułek“.

W Krakowie TEATR MIEJSKI: „Czemu kłamiesz najdroższa?“

W Poznaniu TEATR WIELKI: „Lizystrata“. TEATR POLSKI: „Człowiek, który był czwartakiem“.

We Lwowie TEATR WIELKI: „Domek z kart“. ROZMAITOSCI: „Ten i tamten“.

W Grodnie TEATR MIEJSKI IM. ORZESKOWEJ: „Dzieje grzechu“ w inscenizacji Leona Schillera.

KINA. APOLLO: „Ślepy zaułek“. PAN: „Zbieg z San Francisca“. HELIOS: „Ucieczka Tarzana“. MALENKIE LUX: „Niedokończona symfonia“. UCIECHA: „Amerykańska awantura“.

B. starosta - defraudant Rogalski wylicz się przed Sądem z 6.000 zł.

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, toczy się proces byłego starosty z Rawy Mazowieckiej, Rogalskiego, który skazany był przez Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia za defraudację. Starosta Rogalski nie mógł wylizczyć się z sumy około 6.000 złotych. Thumaczył się, że pieniądze wydał na cele dyskrecyjne, mianowicie, na wybory, przyczem wypłacając różne sumy, nie brał pokwitowań. W ten sposób w kasie powstać miało tak znaczne manco.

Były starosta wniosł przed Sądem Apelacyjnym prośbę o uniewinnienie.

W WIRZE STOLICY

TAMA NA RODRĘCZNIKI Za Stanisława Augusta funkcjonowało Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. Miało ono za zadanie dostarczać młodzieży dobre podręczniki. Podezsa sejmu czterolatniego Ignacy Potocki, pochłonięty sprawami państwowymi, nie miał czasu przewodniczyć posiedzeniom — zastępował go Niemcewicz. Dostoje grono zbierało się raz na tydzień i z namaszczeniem czytało nową podręcznik — korygując, przygotowując je do użytku szkolnego. Giruby, zawsze brudny, pijar Kopezyński, autor wielu dzieł gramatykowych, siedział na końcu stołu i pilnował, by wszyscy mówili zgodne z jego przepisami. Niemcewicz: — Najsamprzód wie dziś panowie... Kopezyński: — nie mówi się „najsamprzód“ lecz zwyczajnie — najprzód.

Niemcewicz: — Naprzód więc dziś panowie przedstawię... Kopezyński: — Przedstaw! — (o bez sensu; trzeba powiedzieć: stawię przed wami!) Niemcewicz: — Naprzód więc dziś stawię przed wami obydwa nowe prace, które... Kopezyński: — Co za obydwa? Chyba obiedwie! Niemcewicz: — obydwa słowa są prawidłowe i obydwu można używać. Kopezyński: — Obydwa, obydwa! Pan Bóg zatyka na to palcami uszy. Należy wymawiać: obadwa, obudwa! Niemcewicz: — Zapewne ksiądz ma rację, ale ja... Kopezyński: — Ma rację! avoir raison! poco ten obrzydliwy francuszczyzn? Ksiądz ma po sobie słaszność — o, tak będzie prawidłowe. Niemcewicz: — Ależ ja przez księdza nie jestem w stanie wyłożyć o co idzie, bo... Kopezyński: — Znowu! Nie jestem w stanie — je ne suis pas en état! Powiedźże wspaniałe raz w życiu poprawnie: nie udolnym ja do tego. Niemcewicz: — Oooooo... Kopezyński: — No nareszcie bezbiednie pan usta otworzył.

W ciągu 4 lat Towarzystwo przeczytało i zaakceptowało 4 nowe podręczniki. Do zawrotnych tempo to nie należało.

Dziś, gdy co kwartał ministerstwo poleca nowy podręcznik, przysiadli się w komisji kwalifikującej taki Kopezyński. Choć trochę zrzędzeniem przekszadzały on pościelochowi w obradaach, opóźniałyby expresse tempo. Jakże rodzice mnszący coraz to lecieć do księgarni po nową lekturę, byłiby mu wdzięczni.

Karol.

Podróż angielskiej pary królewskiej do Indji

Angielska para królewska odbędzie na jesieni, przypuszczalnie w październiku, podróż do Indji. Dokładna data powróży będzie ogłoszona niebawem. Król Jerzy będzie się koronował w Delhi na cesarza Indji. Uroczystość ta, zwana „dnubanem“ koronacyjnym, odbędzie się z niesłychanym przepychem, i według ceremoniału wschodniego. W uroczystościach, które będą trwały szereg dni, weźmie udział kilkudziesięciu maharadzów hinduskich i delegacje wspaniałych kast hinduskich.

Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie złożenie uroczystego hołdu parze królewskiej przez jej wasali maharadzów z nizamem Hajdarabadu na czele. Nizam Hajdarabadu uchodzi jak wiadomo, za najbogatszego człowieka na świecie.

Angielska para królewska odbędzie podróż do Indji na pokł. okrętu wojennego. Ponieważ nieobecność króla w Anglii potrwa kilka miesięcy, regencje obejmie w myśl ustawy, uchwalonej w 1937 r., młodszy brat królewski, ks. Gloucester.

Ostatnia audjencja ministrów dla spraw Indji, margr. Zetlanda i króla Jerzego, pozostawała w związku z zamierzoną podróżą, która według pierwotnych planów, miała nastąpić w grudniu ub. roku, lecz została odłożona z powodu ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Ż A D A J C I E we wszystkich księgarniach „RUCHU“ na dworcach „SŁOWA“ kolejowych w całej Polsce.

Jeśli zauważycie gdziekolwiek brak naszego pisma, zawiadomcie nas o tem.

Śmieszki-uśmieszki

Wincenty Łapa, gospodarz z pod Mejszagoty, przyjechał do Wilna.

Oprawdza go po Wilnie jego przyjaciel, który udziela mu wyjaśnień:

— A tu, widzisz brat, niwersytet...

— A co tam robisz?..

— A tam to są same doctory...

— A co te doctory robio?..

— A ot... jak który chory, to jego tu niosą, a on umiera, potem jego kładą na stół i krajają.

A, Jezusi!

— A tak, krajają jego, krajają. Wybierają z niego serca, kiszki i wszystkie wantrohy.

— Na co im to?

— Żeb dowiedzieć się do której gminy nieboszyk należał, co by za niego kosztła leczeniina zapłaćca!...

Ostatni zeszyt „Świata“ zamieszcza autentyczny dokument, list, który odczytano przed sądem. Treść dorównywuje efektownemu stylowi Wiecha:

„Ty Pętaćzynie Bosonoga! Za krzywde mojego pięknego życia żeby Cię robactwo zjadło i żebyś się nie mógł podrapać. Jeśli cię minie zło, to niech Cię trafi najgorsze, nieskrobany świntuchu. Z mojej smutnej ręki spotka Cię nie szczęście jeszcze w tym najbliższym tygodniu. Naucz się na pamięć, jak wygląda ta Twoja Zielenka Małpa i porachuj jej pięgi na plecach, bo będzie za późno. Ług jest dla Ciebie przygotowany do wypalenia Twoich Baranich Ślepiów i będziesz odcieniały inwalidą!“

— Marysiu! kto to dzwoni!

— To, proszę pana ten bezrobotny, który śpiewał na podwórzu... Prosi, żeby mu pomóc...

— Proszę mu powiedzieć, że, niestety nie mogę tego uczynić, gdyż nie umiem śpiewać...

W Rosji sowieckiej rozsyłają obywatelom następujący kwestjonariusz:

Punkt 1. Czy macie jakichś krewnych, oraz ilu ich zostało rozstrzelanych?

Punkt 2. Jeżeli nie, to podać powodów dlaczego?

— Nie powinien pan tyle pić, drogi panie... Czy pan nie wie, że alkohol jest dziedziczny?

— Owszem. Wiem panie doktorze...

— A ma pan dzieci?

— Mam sześcioro panie doktorze... To na każde wypadnie niewielka ilość...

— Więc pan sądzi, że powinienem więcej ognia kłaść w moje wiersze?

— Raczej przeciwnie...

— Jak to?

— Wiersze w ogień!...

Pewnego dnia do słynnego kaznodziei Bossneta zbliżył się jakiś garbusek i powiedział:

— Wasza wielbność mówił na dzisiejszym kazaniu, o doskonałości wszystkiego, co Bóg stworzył. A więc proszę: niech wasza wielbność spojrzy, jak źle jestem zbudowany...

Bossnet zmierzwił wzrokiem mówiącego i odparł z uśmiechem:

— Nieszczęście się skarżysz mój synu. Uważam, że jak na garbusa, jesteś zupełnie dobrze zbudowany“.

Wybr. Wel.

„Obłąd“

Sędząc z oświadczeń Pana Ministra Rolnictwa przy rozpatrzeniu budżetu Ministerstwa, „gorączka „rozpylenia ziemi“ nie tylko nie straciła swego złośliwego charakteru, ale wręcz przeciwnie epidemia ta gorliwie podsycana przez pisarzy, będących na usługach „folksfrontu“, a tak mile widziana przez „życzliwych sąsiadów“ zaczyna coraz więcej opanowywać mało uświadomione, a mało odporne na wszystko, co pachnie demagogią „pewne odłamy“ inteligencji polskiej.

Ani najbardziej wynowne cyfry, ani najrzeczowsze argumenty już więcej nie działają. Zerwano wszelkie cugle, wszelkie formy przyzwoitości i z zaciętością grdną lepszej sprawy ruszono do ataku.

W moich poprzednich artykułach w „Słowie“ niejednokrotnie wyrażałem opinie, że polityka agrarna oparta na podnieciach, impulsach lub hysterji a nie na fachowych i rzeczowych przesłankach wcześniej czy później musi doprowadzić do katastrofy.

„Ziemia Polska“ wiele już rzeczy zniosła i potrafi znieść ale operacji rozpylenia nie przetrwa i albo się zamieni w pustynię na której wyglądnie tłumy parcelantów walczących o każdy metr kwadratowy „gruntu“ i kawałek chleba, albo będzie musiała ulec radykalnej przemianie i nawrotom do płodozmiennego gospodarstwa.

Polska leży w napół kontynentalnych warunkach atmosferycznych i posiada przeważnie gleby o typie nie nadającym się zupełnie do gospodarstwa na parcelach, są to gleby, które jedynie w ramach większej posiadłości, do których zaliczam pełnorolne gospodarstwa chłopskie, mogą zapewnić odpowiedni plon.

Dzisiejszy smutny stan rolnictwa w Polsce jest również wynikiem nietylko niskiej techniki rolnej na niektórych obszarach, ale i zbyt daleko zaawansowanemu procesowi rozproszkowania ziemi na jednostki, które z punktu widzenia praktyki rolniczej przy najlepszych staraniach nie mogą być elementem produkcyjnym.

Nie poradzi nawet temu misternie tłumaczona a oparta na ogrodnictwie warszawskim statystyka Pana Grabskiego.

Co można zastosować w wilgotnym klimacie na glebach bogatych, lub łęgach flamandzkich, tego w Polsce osiągnąć nie można.

Staje tu na przeszkodzie: 1) charakter gleby, 2) względnie mała ilość opadów atmosferycznych w porach roku najważniejszych dla vegetacji roślin, 3) położenie geograficzne Polski, które wyklucza uprawę roślin w rodzaju pomarańcz, palm kokosowych, bananów, oliwek, słowem tych roślin, których vegetacja zapewnić może (często w warunkach sztucznego nawadniania) bytowanie rolnika na drobnej parceli, słowem płodów, na których Pan Minister Rolnictwa chciałby chyba

oprzeć przyszłość rolniczą naszego kraju.

Bo czyż można poważnie traktować produkcję zbóż, oleistych wreszcie pastewnych oraz hodowlę na paru hektarach suchego, jałowego piasku gdzieś pod Radomskiem lub Przedborzem.

Charakter gleb polskich to przeważnie gleby żytinio kartoflane poza niewielkimi wyspami ziem pszenno - buraczanych.

Otóż te gleby całkowicie nie nadają się do gospodarki działkowej, choćby nawet całą rodziną parcelanta „viribus unitis“ bezpośrednio ugnajęła te ziemie sposobem praktykowanym na polach ryżowych w Chinach lub Japonji! Tragedja fachowego rolnictwa i wiedzy rolniczej w Polsce polega na tem, że każdy komu tylko do głowy przyjdzie uważa się za uprawnionego do zabierania głosu.

Jeżeli natomiast rolnikowi przy szłoby do głowy, zjawić się, dajmy na to, na sali chirurgicznej w czasie operacji i dawać swoje rady, nie ulega wątpliwości, że chirurg kazałby go wyrzucić z sali na „zbity łeb“. Sądzę, że to samo przyjęcie spotkałoby ingerencję rolnika czy to w gabinecie jurysydy czy w sali konstrukcyjnej inżyniera lub elektrotechnika.

Natomiast w sprawach rolnych każdy jest autorytetem, każdy chce być kompetentnym, każdy wygłasza bezapelacyjne sądy, choćby nie potrafił odróżnić tataraka od perzycy.

Stąd w Polsce to bałamucenie opinii przez wszelkiego rodzaju szarlatanów lub optacanych przez „folksfront“ histeryczek „których cały związek ze wsią polega chyba na reminiscencjach rodzinnych braku woli, niedołęstwo czy niechlujstwo, które są tak charakterystyczne dla wszelkiego rodzaju „wywiałków ziemlańskich“

Z całą świadomością stwierdzam, że ewolucja stosunków rolniczych w naszym kraju prowadzi nas do katastrofy. Ten dynamiczny proces odbywa się w atmosferze kompletnej bezradności, bierności, mazgajstwa i deklamatorstwa, w atmosferze niegodnej Wielkiego i Dzielnego Narodu, jakim jest Naród Polski!

W swych artykułach niejednokrotnie podnosiłem sprawę usprawnienia środków, mających na celu odciążenie wsi. A więc: Usprawnienie prawa nabywania ziemi przez zdrowy, produkcyjny element zamożnego chłopca, przez odpowiednie przygotowanie techniczne dla kolonizacji polskiej, przez popieranie polskiego rzemiosła i drobnego kupiectwa, przez zrewidowanie i uzdrowienie spółdzielczości polskiej, która obecnie w wielu wypadkach stwarza niezdrową konkurencję jak kupiectwu tak i rzemiosłu.

Pytam się wreszcie kiedy nasze zagadnienia kolonizacyjne, które dzięki Bogu wzięły na swe barki Minister Beck, ze strony Ministerstwa Rolnictwa znajdą należne poparcie (wywiad rolniczy, katedra rolnictwa tropikalnego).

Deklamatorstwem i ronieniem łez nad dolą chłopca polskiego, tej chłopskiej doli ani się ulży, ani pomoże!

„Przekleństwo łozm, które się próżno leją

„Gdy burza grzmii dokoła i huczy grom

„Gdy trzeba trwać z odwagą i nadzieją, i nie uchylić czola

„Przekleństwo łozm“.

Nie chcę być pesymistą, ale uważam sprawę za przesądzoną. Ci panowie ze swym duchowym prowodyrem na czele nie uspokoją się do czasu, gdy choć jedno zdrowe, nie pocięte nożycami gospodarstwo będzie istnieć w Polsce.

Trzeba umieć patrzeć w oczy rzeczywistości i nie mieć iluzji!

Ludzie typu „Dzierżyńskiego“ w swych posunięciach są zaślepieni i wszelka walka ideowa do niczego nie prowadzi. I kiedy ostatni ziemianin Polski, wypchany słomą, balsamem i trocinami, stanie w gablotce Muzeum Narodowego obok zardzewiałej zbroi husarskiej i proporca z pod Samosierry wtedy zacznie się dopiero raj na ziemi, wtedy kraj nasz popłynie mlekiem i miodem, wtedy wreszcie znikną „rozdroża“ natomiast zająśnieje przed rolnictwem polskim promienna, a prosta droga do „kołchozów“. Szczęśliwej drogi!

Na tem kończę mój ostatni artykuł w tak bolesnych dla każdego myślicącego rolnika sprawach. Dalszą polemikę uważam już za bezcelową. Natomiast pozwalam sobie szanownym czytelnikom przypomnieć moje artykuły w powyższych sprawach, pisane w „Słowie“ w ostatnich dwóch latach.

1. Na bezdrożach rolnictwa polskiego. 2. Ostatnie ostrzeżenie. 3. Jakiego Ministra Rolnictwa nam potrzeba. 4. Capilli horent (konf). 5. Używajmy właściwej nazwy.

Mieczysław Jatowiecki.

Sensacja polityczna Bukaresztu

Zaginął przedstawiciel dyplomatyczny Sowieców

BUKARESZT, Pat. Charge d'affaires Z. S. R. R. Teodor Butenko, zaginął w zagadkowych okolicznościach. Przypuszczalnie stał się on ofiarą zamachu. Butenko, który od czasu niedawnego odwołania posła Ostrowskiego, kieruje sprawami poselstwa Z. S. R. R. w Bukareszcie, opuścił poselstwo w niedzielę wieczorem około godz. 20, aby samochodem udać się do swego mieszkania.

Szofer poselstwa zapewnia, że wysadził Butenkę przed domem i zaczął, aż dyplomata zamknął za sobą drzwi. Do tej chwili brak o Butenko wiadomości.

Służąca Butenkę — Rumunka, zapewnia, że położyła się spać o 23-ej i że Butenko do tego czasu nie wrócił. W poniedziałek rano była bardzo zdziwiona widząc, że Butenko nie nocował w domu.

W godzinach przedpołudniowych w poselstwie zaczęło się niepokoje i sekretarz udał się do mieszkania Butenki. W mieszkaniu panował zupełny porządek, lecz na schodach znaleziono wiele podejrzanych plam krwi.

Sekretarz zawiadomili niezwłocznie policję, poszukiwania nie dały jednak dotychczas rezultatów. W poselstwie Z. S. R. R. są przekonani, że Butenko został porwany, lub nawet zamordowany. Butenko przybył do Bukaresztu z Moskwy przed dwoma miesiącami i zamieszkał w czteropokojowym apartamencie przy Cichej ulicy, w pobliżu poselstwa. Dom składa się z 6 apartamentów.

Cztery są zajęte przez funkcjonariuszów sowieckiego poselstwa, jeden zajmuje właściciel kamienicy, jeden — małżeństwo rumuńskie. Butenko ma 37 lat. Jego żona pozostała z dzieckiem w Moskwie i miała wkrótce przyjechać do Bukaresztu.

Notatki polemiczne

„Albo - Albo“

Oglądam pismo „Albo - Albo“. Tytuł ten ma symbolizować, że albo z Piłsudskim, albo z endekami Albo - albo zestawia hasła walki o niepodległość, rzucane przez Piłsudskiego z krzykami ugody, pochodzącymi z obozu endeckiego, zwalając na ich odpowiedzialność nawet to, co było dziełem policji, lub prowokacji rosyjskiej. Takie metody historyczne nie są zbyt przyjemne, ale zastanówmy się głębiej nad tendencją Albo - Albo.

Marszałek Piłsudski w wywiadzie, który mi udzielił w roku 1923, a który wszedł do jego „Pism, myśli i rozkazów“, wypowiedział się przeciw petryfikacji stronnictw przedwojennych w powojennej Polsce. Sądzę, że właśnie ta wskazówka Marszałka Piłsudskiego winna być dla jego zwolenników miarodajna.

Jeśli zaś nie mają być petryfikowane stronnictwa, to nie można najbardziej petryfikować sporów orientacyjnych. Zdaniem naszym mieli rację przed wojną Piłsudski i Studnicki, a nie Dmowski, ale to wcale nie znaczy, aby kogokolwiek od czci odsadzać, a po drugie, czy można budować ideologię przyszłości na sporze orientacyjnym w przeszłości. Czy zwolennicy takiego podziału ideowego nie rozumieją, że on będzie się im z roku na rok zacierał, i stawał się mniej zrozumiały.

Zdaje się, że Albo-Albo chce pod nazwisko Piłsudski podłożyć własne zdanie i programy, że wzywają do klótni z polskimi nacjonalistami dlatego, że oskarżają ich o sympatje do bloku państw narodowych, a oni sami chcą się opowiedzieć za sojuszem francusko - sowieckim. Ale tutaj właśnie sami otrzymują wskazówkę, jak dalece zawodne jest powoływanie się na jakikolwiek chociażby największy fakt historyczny w przeszłości, jako na drogowskaz przyszłości. Bo przecież Józef Piłsudski, kawaler niemieckiego żelaznego krzyża z czasów wojny, szedł właśnie w swoim czasie z Niemcami przeciw Rosji, a przez to samo i przeciw Francji.

To, że jedna część Polski opowiedziała się za państwami centralnymi, a inna za Koalicją, że część społeczeństwa była za ugodą, część za rewolucją i walką czynną to było wszystko skutkami tragicznego stanu niewoli. To też w wolnej, niepodległej Polsce nie można opierać podziałów społeczeństwa na stanach psychicznych, które istniały za czasów niewoli, a chociaż Marszałek Piłsudski był wielkim człowiekiem, to jednak nie można całej wewnętrznej polityki w Polsce, wywodzić z tego, że „tamci“ są zwolennikami takich, którzy w swoim czasie Marszałka nienawidzili. Bo do iluż to wrogów swoich i swojej polityki z czasów niewoli wyciągnął Marszałek Piłsudski rękę w czasach Polski niepodległej. Nie powołujcie się tak ciągle na Marszałka, skoro go tak nie rozumiecie!

Nikt mnie nie posądzi o przesadne czułości wobec płk. Koca. Ale w tych kwestjach właśnie płk. Koc miał rację, a nie panowie z Albo - Albo. Myśl wyciągnięcia ręki poza płot „obozu Marszałka“, była słuszną i historycznie uzasadnioną i była nawet konstytucyjną metodą samego Marszałka, od których różniła się tylko tem, że Marszałek kierował swą polityką z wielkim talentem, a płk. Koc z wielką nieudolnością. I dlatego Marszałek Piłsudski wszedł na scenę polityczną z kilkunastoma ludźmi, a do grobu odprowadzał go miliony — a Ozon odziedziczył całą polityczną schedę po Wielkim Marszałku, już w bardzo przednim czasie zostanie z kilkunastoma ludźmi. Cat.

KASA BEZPROCENTOWA TOWARNIENIA BEZROBOTNEGO — TO BUDZENIE INICJATYWY JEDNO STRON — TO WZMOCNIENIE WIARY WE WŁASNE SIŁY!

Katar? Grypa?
Ostrożnie z bielizną!

Zawiera ona bowiem bakterie chorobotwórcze, które mogą w dalszym ciągu być niebezpieczne, o ile nie zostaną zniszczone. Dlatego bielizna chorego powinna być dezynfekowana przez pranie w Radionie. W gotującym się roztworze Radionu wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które usuwają brud i zabijają chorobotwórcze bakterie.

RADION dezynfekuje bieliznę

Wyrób Schicht-Lever S.A.

Mniej losów - więcej wygranych — oto doniosłe zmiany 41 Loterii. Korzystajcie ze zwiększonych szans! Nie bójciecie niezwłocznie los do I klasy 41-ej Loterii w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska,
Wilno, Wielka 6. Ciągzenie rozpoczyna się 17 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P.K.O. 145461.

Przebieg polowania w Białowieży

BIAŁOWIEŻA Pat. Po zakończeniu wczorajszego polowania wozy z ubita zwierzyną dowiozły ją przed pałac Pana Prezydenta R.P. Tu na specjalnych wieszakach, przybranych bogato zieleńią, gajowj i służba leśna wywiesili trofea myśliwskie dwudniowego polowania reprezentacyjnego w puszczy Białowieskiej. Nad szeregiem wiszących dzików zawieszony jest wspaniały okaz wilka trofeum Marszałka Polski Śmigłego Rydza, po obu stronach wilka wiszą dwa rysie. U samej góry w obramowaniu zieleni widnieje napis czerwonymi literami na białym tle: Puszcza Białowieska 1938 r.

O godz. 21-ej dostojni goście, po spożyciu obiadu, wychodzą na plac przed pałacem.

J.W. Regent Węgier zbliża się w towarzystwie Pana Prezydenta R.P. do „rozkładu zwierzyny”, za nimi postępują generałowie Sosnkowski, Schally, Kutrzeba, poseł węgierski w Warszawie de Hory, poseł R.P. w Budapeszcie Orłowski wojewoda białostocki Ostaszewski i inni uczestnicy dwudniowego polowania w puszczy Białowieskiej.

Do Pana Prezydenta R.P. podchodzi inspektor Dubrawski, który prowadził polowanie i melduje: „Panie Prezydencie, kierownik oddziału łowieckiego Dubrawski, ma zaszczyt zameldować Panu Prezydentowi, że w wyniku dwudniowego polowania w kniejach puszczy Białowieskiej ubito 49 dzików, 2 rysie, 1 wilka. Ogółem oddano 234 strzałów”. Nadchodzących myśliwych wita hymn świętego Huberta, odegrany przez straż łowiecką na trąbkach. W tym momencie zapalono w wysokich żętajnych koszach lucywa oświetlając zwierzynę. Widok wywołał szczerzy zachwyt gości; nad tradycjami myśliwskimi Polaków. Jego Wysokość Regent Horthy ogląda z dużym zainteresowaniem upolowane przezeń dziki, z których jeden waży 143 kg.

W czasie oglądania „rozkładu zwierzyny” straż łowiecka gra bez przerwy na trąbkach myśliwskie sygnały: „Na śmierć odyńca”, „Na śmierć rysia” i „Na śmierć wilka”.

Po wspólnej fotografii dostojni myśliwi udali się do pałacu.

Trofea łowieckie Regenta Horthy'ego

BIAŁOWIEŻA. Pat. Drugi dzień polowania reprezentacyjnego w puszczy Białowieskiej z udziałem J. W. Regenta Węgier Horthy'ego, Pana Prezydenta R.P. i p. Etela Horthy'ego, gen. Schally, gen. Sosnkowskiego, posła węgierskiego w Warszawie de Hory, posła RP w Budapeszcie Orłowski, szefa protokołu dyplomatycznego Romera, ministra Lępkowskiego, dyrektora Lasów Państwowych Nejmana i in. odbył się przy doskonałych warunkach atmosferycznych. J. W. Regent Węgier Horthy odniósł dziś duże sukcesy myśliwskie.

Od jego strzałów padły dwa dziki i jeden rys.

Syn Regenta Węgier p. Ettl Horthy zastrzelił wspaniałego rysia. Również zastrzelił rysia minister Orłowski. Sygnał trąbki myśliwskiej o g.17 obwieścił myśliwym koniec polowania, poczem dostojni goście udali się samochodami do pałacu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielkie natarcie japońskie na froncie północno-chińskim

LONDYN. Pat. Reuter donosi z Szanghaju, że dziś wojska japońskie rozpoczęły natarcie na froncie północno-chińskim. Walki odbywają się w południowej części prowincji Hopei wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou, oraz drogi górskiej prowadzącej na wschód.

Na linii kolejowej Japończycy skoncentrowali poważne siły w okolicach m. Czangte (północny Konan) i posuwają się wzdłuż toru kolejowego.

Natarcie natrafiła na silny opór ze strony Chińczyków, zważsza na drodze górskiej. Japończycy zdobyli w tym kierunku m. Nanlo, przyczem poległo ponad 1000 Chińczyków.

Dotychczasowe straty chińskie oceniane są przez zagranicznych obserwatorów na 200 tys. zabitych, w tem wielu zmarłych na skutek ran z powodu braku środków opatrunkowych.

Dotychczasowe doświadczenia walk chińsko-japońskich wskazują, że przewaga liczebna nie może oprzeć się wyższości uzbrojenia, ponadto Chińczycy mają za mało należycie doświadczonych wyższych oficerów, wreszcie fatalnie się odbija niejednołitość uzbrojenia.

Czyje są łodzie podwodne Komunikat rządu gen. Franco

SALAMANKA. Pat. Radio ogłosiło o północy komunikat prasowy, zawierający deklarację min. Edena i następujący komentarz:

1) Nie tylko nie istnieje dowód, że storpedowanie statków może być nam przypisane, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa storpedowanie zostało spowodowane przez czerwonych, którzy w wojnie międzynarodowej widzą lekarstwo na swoją katastrofalną sytuację.

2) Czy istnieje w Hiszpanii narodowej odpowiedzialny rząd? Jeżeli tak, nie wiemy, dlaczego nie przynajmniej mu się praw kombatantów. Jeżeli nie — nie rozumiemy dzisiejszych deklaracji.

3) W sprawie informacji dotyczących represji musimy powiedzieć, że nie wątpliwie w potęgę morską Anglii. Jednakże nie sądzimy, by było najbardziej wskazane używać tej siły przeciwko krajowi, dotkniętemu wojną domową.

4) Nie sądzimy, aby nasza święta wojna domowa miała coś wspólnego z przedsięwzięciem kolonialnym i by mogła wywołać nieusprawiedliwiony gniew, zwłaszcza ze strony kraju, znanego z poczucia miaru.

Głosowanie bez propagandy

BUKARESZT. Pat. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie senatu Ruchu b. „Żelaznej Gwardii” pod przewodnictwem Codreanu. W posiedzeniu wzięli udział na starsi wiekiem członkowie Ruchu w liczbie około 50 oraz szef partii „Wszystko Dla Kraju”, inż. Clime.

Senat Ruchu postanowił wycofać się z propagandy wyborczej.

Tem razem zawieszono wszelką działalność propagandową jak zebrania, rozprawianie afiszów i t. d. Listy jednak nie zostały wycofane. Komunikat wydany po posiedzeniu zaznacza, iż wszyscy którzy chcą głosować za partją „Wszystko Dla Kraju” mogą to uczynić i głosować jak im nakazuje sumienie.

**Dwa razy daje — kto szybko daje
Złóż ofiarę na Pomoc Ziemi w głą
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa**

Dokoła odprężenia włosko-angielskiego

PARYŻ Pat. Perspektywy odprężenia politycznego między W. Brytanią a Włochami znalazły swe potwierdzenie w audjencji ambasadora angielskiego w Paryżu sir Erica Philipsa u min. Delbosa.

Ambasador angielski poinformował min. francuskiego ministra spraw zagarnicznych o przebiegu rozmowy, jaką odbył w Londynie min. Eden z ambasadorem Grandim na temat rychłego podjęcia rozmów politycznych między Londynem a Rzymem, jak również o zgodzie rządu włoskiego na włączenie spraw hiszpańskich do porządku dziennego tych rokowań. Jak wiadomo do tej pory, rząd włoski wzbraniał się podjęcia rozmowy na temat spraw hiszpańskich wychodząc z założenia, iż powołany jest do tego jedynie londyński komitet nieinterwencji.

Sprawa więc ewentualnego podjęcia od tak dawna oczekiwanych rozmów politycznych między Londynem a Rzymem stała się naczelnym punktem zainteresowania prasy francuskiej, która perspektywy odprężenia przyjmuje z prawdziwym zadowoleniem, wyrażając nadzieję, iż dzięki całkowitej solidarności politycznej między Londynem a Paryżem, odprężenie angielsko-włoskie winno również w konsekwencji objąć Francję.

Kirylenko — „wrogiem ludu” W Sowietach szybko od szczytu do niełaski

MOSKWA Pat. W tych dniach odbyło się posiedzenie plenum związku pisarzy sowieckich Ukrainy, na którym zaatakowano bardzo ostro pisarza ukraińskiego Kirylenko.

Kirylenko do niedawna był uznawany przez krytykę oficjalną za jednego z wybitniejszych pisarzy. Porównywano go z Białym i z Zolą. Jego powieści, poświęcone stosunkom na wsi były szeroko popularyzowane. Obecnie traktowane są jako oszczerstwo rzucone na rzeczywistość sowiecką co więcej określono je jako trybunę wrogów dla „Bezczelnego kontrewolucyjnego oszczerstwa” na partię, czerwoną armię i na ruch sowiecki.

Kirylenko przedstawiając walkę z opozycją pisał, że „partia i opozycja obie są dziołbate. Rozbić na niewielkie grupy rozmawiali starzy z młodymi — pisał Kirylenko, w jednej ze swoich powieści — i na pierwszy rzut oka nie wiadomo było kogo ten głośny tłum podtrzymuje a kogo osądza. Znudzilo się wszystko — mówił bohater powieści — wszystko jedno czy opozycja, czy większość. A ludzie cierpią, umierają, żyćle piynie okrutnie, węzeł sprzeczności zacisnięty mocno. Jak go tu rozciąć?”

W powieści „Ofensywa” i „Forpczta” przedstawiane są przez Kirylenkę siły wrogie ustrojowi sowieckiemu. Ażeby zorganizować dostawę zboża dla państwa potrzebna jest ofensywa z miasta. Bohater powieści reprezentujący partię odnosi się wrogo do wsi i marzy tylko o tem, ażeby jak najprędzej powrócić do miasta, bo tam nie będzie otrzymywał listów z pogroźkami, że zostanie zabity.

LOKALNA OSZCZĘDNOŚĆ! W Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym

na Antokolu w Wilnie w domu własnym przy ul. Mickiewicza 1 róg Placu Katedralnego.

Bank gwarantuje:
Bezpieczeństwo! Tajemnicę!
Zwrot kapitału! Procent!

Bank udziela:
Kredyty na cele produkcyjne ze splatą w ciągu 12-tu miesięcy, oraz kredyty rzemieślnicze ze splatą w ciągu 2-ch lat.

Katastrofa sowieckiego sterowca

MOSKWA. Pat. W okolicy Kandalakcha — 277 klm. na półdnie-zachód od Murmańska — rozbił się sterowiec „Z. S. R. R. V-6”, odbywający lot trenowy na trasie Moskwa—Murmańsk—Moskwa pod dowództwem Gudawcewa.

Wynik tego lotu miał zdecydować o wystaniu sterowca dla ewakuacji zagrożonej ekspedycji polarnej Panancewa. Z dotychczasowych doniesień wynika, że sterowiec wskutek złych warunków atmosferycznych i słabej widzialności uderzył o wierzchołek góry. Z 19 osób, stanowiących załogę sterowca 13 poniosło śmierć, 3 osoby zostały lekko ranne, 3 wyszły z katastrofy bez szwanku.

Min. Grabowski o prokuratorze Wolskim (Urywek z mowy w Komisji Budżetowej)

„Sprawę wiceprokuratora Wolskiego wyjaśniłem już w Sejmie. Spowodu użycia przez p. Wolskiego słów: „taka pani Pelczyńska”, z ramienia p. Pelczyńskiego zwrócił się doń dwaj panowie z zapytaniem, czy istotnie tak się wyraził. Odrzekł im, że sobie tego nie przypomina, ale jeśli nawet powiedział to napewno nie miał zamiaru dotknąć p. Pelczyńskiej.

W tym duchu złożył pismo p. Pelczyńskiemu, prosząc o przekazanie jego małżonce wyrazów szacunku. Plik. Pelczyński pismo to przyjął i na tej podstawie UWAZAŁEM, ŻE SPRAWA ZOSTAŁA WYCZERPANA.

Z ust p. Pelczyńskiej dowiedziałem się, iż są jeszcze inne zarzuty, nie podniesione przez plk. Pelczyńskiego, mianowicie, prokurator Wolski miał powtórzyć że zeznania p. Pelczyńskiej są niewiarygodne i mają cechy odpowiedzialności. Przeprowadziłem badania, z których narazie wynika, że P. WOLSKI NIE UŻYŁ SŁÓWA „NIEWIARYGODNE” LECZ NIEMIARODAJNE.

W zasadzie prokurator Wolski przekroczył granice swobody słowa dopuszczalne na jego urzędzie, jednak proszę zważyć, że ten OSKARZYCIEL MIAŁ SZCZEGÓLNE TRUDNE ZADANIE DO SPEŁNIENIA, oskarżając w tak wielkim i tak skomplikowanym procesie.

I oto W TYM PROCESIE PRZYCHODZI ŚWIADEK, KTÓRY TWIERDZI, ŻE OSKARZENI NIE SĄ KOMUNISTAMI.

Taki świadek czasami może przechylić szalę na korzyść tego, którego prokurator oskarża.

PRAWEM PROKURATORA JEST ZBIJAĆ ZEZNANIA ŚWIADKA. To wszystko trzeba wziąć pod uwagę i w takich warunkach wystąpienie p. Wolskiego może zasługiwać na pewne względy”.

Krwawa bitwa policji z kłusownikami

RZESZÓW. Pat. W czasie obławy leśnej w gminie Stale, po wiatu tarnobrzeskiego, doszło do wymiany strzałów między policją a kłusownikami. W chwili, gdy posterunkowi wkroczyli do lasu, kłusownicy zasypali ich gradem strzałów karabinowych. Idący na czele oddziału komendant posterunku Kazimierz Kozak został ciężko ranny. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

W wyniku obławy schwytano dwóch kłusowników z karabinami w ręku. Pozostali zdolali zbiec. Policja prowadzi energiczny pościg. Na miejsce wypadku wyjechali z Rzeszowa prokurator i sędzia śledczy.

TELEGRAMY

BUKARESZT Pat. Agencja Rador donosi: rząd wydał władzom sądowym i policji zarządzenie prowadzenia jak najenergiczniejszego śledztwa w sprawie zaginięcia charge d'affaires poselstwa Z.S.R.R. w Bukareszcie Butenki.

BERLIN Pat. W dniu 20 lutego przy będzie do Berlina pod przewodnictwem Olivera Simmondsa grupa posłów Izby Gmin, celem zwiedzenia robót, dokonanych w dziedzinie obrony przeciwlotniczej.

CZERNIOWCE Pat. Prasa donosi z Satu Mare, że żandamerja rumuńska wykryła na granicy rumuńsko — czeskiej wielki przemyt jedwabiu. Odebrano od przemytników 13.500 metr. materiału jedwabnych, które próbował; oni przemycić nocą przez granicę. Dotychczas aresztowano 8 osób.

CZERNIOWCE Pat. W Czerniowcach miały wczoraj miejsce wielkie manifestacje uliczne zwolenników partji „Wszystko dla kraju”, w których wzięli udział głównie przybyli z okolicznych wsi chłopci. Kiedy jednak kilkutyśięcny tłum uformował pochód przez ulice miasta, władze policyjne nie zezwoliły na jego przemarsz i nakazały przywódcom rozwiązanie pochodu.

BRUKSELA Pat. Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszym powierzyła tymczasowo kierownictwo ministerstwa gospodarki p. du Dus de Warnaffe

MEKSYK Pat. Studenci medycyny uniwersytetu w Meksyku przyjęli warunki rektora i zakończyli strajk.

BUKARESZT Pat. Minister spraw zagranicznych Micescu udaje się w przyszły poniedziałek do Ankar, gdzie dnia 16 lutego odbędzie się zebranie państw porozumienia bułgarskiego.

TALLIN Pat. 24 lutego, w dniu święta narodowego Estonji ma być ogłoszona amnestia, która obejmie również przestępców politycznych.

PRAGA Pat. Według doniesień z Uzhorodu graniczne władze rumuńskie zamknęły dla żydów w Czechosłowacji mały ruch graniczny.

PRAGA Pat. Liczba bezrobotnych z końcem stycznia wynosiła w Czechosłowacji 518.871 osób, czyli wzrosła w porównaniu z grudniem o 59.729 osób (13 procent).

PRAGA Pat. Jak donosi „Narodni Politika” sprawa utworzenia w Czechosłowacji z obywateli niemieckich, stała tu mieszkających, organizacji narodowo-socjalistycznej, która stałaby pod opieką poselstwa niemieckiego, omawiana jest w chwili obecnej przez ministerstwo spraw wewnętrznych i obrony narodowej.

TOKIO Pat. Agencja Domei donosi: w dniu 11 lutego obchodzona będzie uroczystość w Japonji 50-ta rocznica ogłoszenia konstytucji. Cesarza, który spowodował przeziębienie nie opuszcza pałacu, reprezentować będzie na uroczystościach jego młodszy brat ks. Chichibu. Z okazji rocznicy konstytucji ogłoszona będzie amnestja.

ANKARA Pat. Agencja Anatońska zaprzecza stanowczo wiadomości, podanej przez radio włoskie, jakoby poseł turecki w Madrycie i wyższy personel poselstwa zostali znieważeni. Incydent, który zrodził tę fałszywą wiadomość sprowadza się do tego, że policjanci wkroczyli do domu, przylegającego do poselstwa tureckiego i upro wadzili ukrywających się tam Hiszpanów. Incydent ten był przedmiotem rokowań pomiędzy rządem hiszpańskim i tureckim, który wystąpił z protestem

NAJNOWSZE PRZEBOJE na najlepszych płytach „SYRENA”

„To samo niebo”, tango — wyk. S. Witas.
„Jedna jedyna”, tango — wyk. M. Fogg.
„W Budapeszcie”, fox-trot — wyk. M. Fogg.
„Tancz Colombino”, walc ang. — wyk. M. Fogg.
Do nabycia we wszystkich sklepach muzycznych.

Aresztowanie redaktora polskiego dziennika na Litwie

RYGA Pat. Donoszą z Kowna o dalszych szczegółach rewizji i aresztowania redaktora naczelnego „Dnia Polskiego” Szwojnickiego.

Rewizja rozpoczęła się o 6-tej rano i trwała 4 godziny. Nie data ona żadnych rezultatów i policja zabierała parę osobistych fotografii, odpisy artykułów i t.p., mimo to Szwojnickiego aresztowano i przewieziono do Wilkomierza, gdzie przesiedział w areszcie 3 dni. Po zwolnieniu, przedstawiciele policji zapowiedzieli red. Szwojnickiemu, że będzie on jeszcze wezwany do sądziego śledczego, prokuratura i sadu wojennego, przyczem grożono mu ponownym aresztowaniem.

ORWIESZCZAMY NAJNOWSZĄ WIADOMOŚĆ!

REFORMA LOTERJI Państwowej!

41-a loteria zapewnia graczom niebawmę dotąd korzyści. **CO DRUGI LOS WYGRYWA! PRZEZ KUPNO LOSU w kolekturze**

DROGA DO SZCZĘŚCIA!

WIELKA 44 Wilno MICKIEWICZA 10 każdy może poprawić swój byt. **Wszyscy do nas**

PO LOS I KLASY
FORTUNE, SZCZĘŚCIE, DOBRZEBY

GIĘŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 8 lutego 1938 roku

DEWIZY

Belgia 89,45 89,67 89,23
Berlin 213,07 212,01
Gdańsk 100,00 100,25 99,75
Amsterdam 295,00 295,74 294,26
Kopenhaga 118,15 118,45 117,85
Londyn 26,45 26,52 26,38
N. Jork czek 5,27 1/4 5,28 1/2 5,26
N. Jork kabel 5,27 1/2 5,28 3/4 5,26 1/4
Oslo 133,33 132,67
Paryż 17,36 17,46 17,26
Praga 18,55 18,58 18,49
Sztokholm 136,40 136,74 136,06
Zurych 122,30 122,60 122,00
Wiedeń 99,25 98,75
Medjolan 27,81 27,07
Hels. 11,72 11,66
Montr. 5,27 7/8 5,25 3/8
Tel Aviv 26,52 26,38
Tendencja: niejednolita

WALUTY

Belgi belg. 89,67 89,20
Dolary amer. 5,27 5,24 1/2
Dol. kanad. 5,26 1/2 5,24
Florenty hol. 295,74 294,00
Franki franc. 17,46 17,16
Franki szwaj. 122,60 121,80
Funtki angielskie 26,52 26,36
Guldeny gd. 100,25 99,75
Kor. czeskie 17,60 16,90
Kor. duńskie 118,45 117,60
Kor. norweskie 133,33 132,35
Kor. szwedzkie 136,74 135,75
Liry włoskie 21,60 20,70
Marki fińskie 11,72 11,25
Marki niem. 107,00 101,0 0
Sz. austrj. 99,80 98,80
Marki srebrne 118,00 114 00
Tel Aviv 26,20 25,95

AKCJE

Bank Polski 115,00 imienne 114,00
Węgiel 31,50 31,75
Lilpop 63,25 63,00 63,25
Modrzejów 15,00
Ostrowiec 55,75
Starachowice 39,00 38,75
Zyrardów 75,50 74,00
Haberbusch 48,50
Tendencja: utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 65,00 64,75
ost. setki
3proc. inwest. 1 em. 79,75 serje nie notowane
3 proc. inwest. 2 em. 80,25 serje nie notowane
5 proc. konwersyjna 68,25
5 proc. kolejowa 65,00
4 proc. premj. dolar. 42,25
4 proc. konsolidacyjna 67,50 66,50
66,75 dwa ost. drobne
4 i pół proc. poz. ziem. ser. 1 60,25
8 proc. ziem. dol. kupon 28,65
4 i pół proc. ziemskie serja pięta 62,50 61,25
5 proc. Warszawy 1933 68,75 68,50
5 proc. Czechostrawy 1933 59,50
5 proc. Lublina 1933 59,25
5 proc. Łodzi 1933 62,00 62,25
5 proc. Piotrkowa 1933 59,00
Tendencja dla pożyczek nieco mrogniejsza dla listów utrzymana.

APISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZLICZEGO

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Egzotyczny tor Nr 41”

Szkoda wielka, że turystów krajowych no i niekrajowych nie oprowadzają po dworcach kolejowym w Wilnie i po jego... peronach i torach. A szkoda! Efekt by był zapewnić! Śmiejmy się, że w żadnym mieście i w żadnym kraju nie ma tak egzotycznych włości, jak na naszym dworcu wileńskim. Napewno nie ma II-A peronu z 41 torami. I nie ma tak ciekawej drogi, a raczej dwóch dróg, do tego, tak dobrze znanego pasażerom jeżdżącym w kierunku Ponar, 41 toru. Zwyczajnym śmiertelnikom wolno używać tylko jednej z tych dróg, prowadzącej pod torami i na tę podróż trzeba zawsze mieć w zapasie plus -minus 5 m. czasu.

Druga droga jest krótsza i bardziej wygodna, lecz dla istot uprzywilejowanych, a mianowicie: posiadających jedną z trzech rzeczy: albo przepustkę, albo złotówkę, albo też „charakter” w nogach. Bo przecież wiadomym jest, że pod pociąg trafić na tej krótszej drodze może tylko osoba nieposiadająca przepustki, złotówki, no i szybkości w nogach (ta ostatnia właściwie nie tyle chroni przed ewentualnym dostaniem się pod koła, ile przed „organem” bezpieczeństwa i mandatem karnym, wyciągającym ową złotówkę). Dlaczego posiadacz jednego z przytoczonych „argumentów” zaasekurowany jest przed nieszczęśliwym wypadkiem — wiedzą chyba tylko „czynnik” miarodajny, inni śmiertelnicy niestety — nie. Bo nam się wydaje, że jeżeli kolo tego zakazanego przejścia stoi stróż bezpieczeństwa, to byłoby zupełnie logicznie myśleć, że stojąc po to, by ułatwić przejście przechodniom i zaoszczędzić im łazienia po schodach (bo przecież są ludzie starzy lub chorzy, dla których bieg maratoński po schodach na zdrowie nie wychodzi). Lecz niestety komu innemu się wydaje, że „nacjonalizm” łucze znaję i „można i nie rozstrządać”, no i śmiertelniku, nie posiadający przepustki — płac złotówkę kary, albo w tył zwrot i marsz naokoło!

Natomiast człowiek rzadko jeżdżący motorówkami z 41 toru, mógłby codzień (powszedni) zaobserwować, jak o godz. 14,00 do motorówki Nr. 1416, która „przybija” do tego II-a peronu, w biegu skaczą dzieciaki szkolne, a często i padają, no i są narażone na kalectwo i t. d., ale tu „czynnik” wysyłający pp. organów bezpieczeństwa zapomnieli, że w tym przypadku właśnie taki pan strażnik faktycznie mógłby nie dopuścić do rzeczy skandalicznych. Prawdopodobnie „czynnik” poląpa się ale wtedy, kiedy jakieś dziecko wpadnie pod motorówkę, ale dotychczas nie wpadło, tak niechże p. organ bezpieczeństwa ściera złotówki pilnując faktycznie bezpiecznego przejścia, a dzieciaki! niech nogi łamią pod motorówką na peronie II-a torze 41.

J. N.

Egzaminy państwowe dla nauczycieli

Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na Nauczycieli Szkół Średnich podaje do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym wiosennym r. b. rozpoczyna się 29-go maja r. b.

Dopuszczeni do egzaminu — w myśl § 12 rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 9 października 1924 r. w brzmieniu, nadanem mo rozporządzeniem ministra W. R. i O. P. z dnia 24 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 253) — kandydaci, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 15 maja r. b., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszeń w lokalu Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, p. II).

TEATR NA POHULANCE MIEJSKI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„MYSZ KOŚCIELNA”

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

po cenach zniżonych HRABIA LUXEMBURG

W pięciu aktach „TOSCA” z udziałem D. Badescu.

CZY JESTES CZŁONKIEM POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

Gdzie się podziela baszta?

Przy placu Orzeszkowej na terenie posesji nr. 7 należącej do żydowskiej gminy wyznaniowej istniał doniedawna zrab starej baszty. Jej czworoboczny fundament, przechodził w wyższej kondygnacji w założenie octogonalne, przedstawiając z punktu widzenia architektonicznego ciekawie rozwiązany problem. Miłośnicy wyjątkowych ciekawostek Wilna, historycy sztuki, przypuszczalnie i panowie z Urzędu Konserwatorskiego znali ten interesujący fragment dawnej architektury, historycznie prawdopodobnie związany z pałacem książąt Radziwiłłów. Dziś odwiedzający podwórze posesji na placu Orzeszkowej, baszty nie znajdują. Baszta gdzie się podziela. Niema jej. Rozebra ją na cegiełki.

Od właścicieli posesji trudno jest nam żądać poszanowania polskich historycznych zabytków. Ruina być może zaważała im, być może również, że tanim kosztem potrzebowali materiału budowlanego. To przeważało. To wyjaśnienie jednakże nie wystarczy nam.

Minęły przecież czasy, w których bezkarnie można było z podobnych względów i dla tych samych celów rozebrać Zamek Dolny. Tak, że ślad po nim się zatarł. Istnieje przecież w Wilnie instytucja, której celem jest stróżowanie nad całością każdego kamienia o zabytkowej wartości. Istnieje przecież Wojewódzki Urząd Konserwatorski w osobie p. Piwockiego. Wnikamy w powściągnięty ciężką sytuację materiał

na całego kraju. Zdajemy sobie sprawę, że dla braku kredytów, rola konserwatorów niejednokrotnie sprowadzać się musi, do pilnowania, by barbarzyństwo ludzkie cennego zabytku nie zniweczyło, czy nie oszpeciło, odkładając na później problem odnowienia go, czy zabezpieczenia. Tyle jednakże może opinia publiczna wymagać, by ludzie, powołani do ochrony zabytków, wiedzieli o nich, pamiętali, że istnieją, a przede wszystkim, by reprezentowali autorytet i władzę, uniemożliwiając komukolwiek dokonywania samowolnie barbarzyńskich gwałtów. Ta władza i ten autorytet tem silniej powinien się objawiać, gdy wiadome jest, że dany obiekt znajduje się w niepowołanych rękach, jak to właśnie miało miejsce z zaginioną basztą.

Zapytujemy, czy p. Piwocki wie o tym istnieniu?

Czy zdawał sobie sprawę z wartości, jaką przedstawiała? Czy orientował się, że prawna jej przynależność do instytucji wrogięj naszej kulturze nie stanowi gwarancji bezpiecznego trwania zabytku? Czy wreszcie p. Piwocki zechce odpowiedzieć, dla jakich przyczyn jego osoba nie przedstawia wystarczającego autorytetu, z którym wszyscy zmuszeni byłiby się liczyć?

Fakty dokonane mają swoją wagę, nie do przywrócenia. Społeczeństwo nasze jednakże ma prawo wymagać, by konserwator wojewódzki nie miał okazji stawania przed niemi.

Kazimierz Kieniewicz.

Czem jest Centrala Opiek Rodzicielskich?

Mam wrażenie, że nie jest przesadnym twierdzeniem, iż większość rodziców których dzieci uczęszczają do wileńskich szkół średnich, nie wie o istnieniu Centrali Opiek Rodzicielskich, a co dopiero o celach tego zrzeszenia, o tem, czem ono jest i czemuby być mogło, gdyby się rodzice żywcem niem interesowali i z niem współpracować chcieli!

Przy każdej szkole średniej mamy Opiekę Rodzicielską, która w szerzej lub węższych granicach, (w dużym stopniu zależy to od energii i dobrych chęci rodziców), opiekuje się uczniami i uczeniami danej szkoły, pracując w ścisłym porozumieniu z dyrekcją. Zasilanie bibliotek szkolnych, pomoc przy organizacji wycieczek, patronaty klasowe, opłacanie wpisowego za niezamożnych uczniów, dożywianie ich, organizacja śniadań i t.d. Gdy się dobierze bardziej czynny i energiczny zespół, może dużo zrobić, gdy jest bardziej oszczędny — młodzież na tem traci.

KTO WCHODZI W SKŁAD C.O.R.

Do Centrali Opiek Rodzicielskich wchodzi przedstawiciele poszczególnych Opiek. Operując większymi sumami, gdyż prócz składek członkowskich i dochodów z imprez, C.O.R. nierzadko pewne sumy z Województwa i Magistratu, C.O.R. może prowadzić kolonje letnie i szkolną przychodnię lekarską. Korzystają z nich uczniowie i uczennice szkół, których O.R. należą do Centrali. Poza tem C.O.R. pomaga w dożywianiu.

Alle C.O.R. jako organizacja rodziców nie może ograniczać się do materialnej pomocy. Powinna organizować opiekę pozaszkolną, powinna zabierać głos w sprawach dotyczących wychowania, nauczania.

Analogiczna organizacja w Warszawie Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich uzyskała audjencję u pana ministra oświaty, który wyraził gotowość rozpatrywania dezyderatów Zrzeszeń Rodzicielskich i uznał potrzebę stałego utrzymywania kontaktu pomiędzy temi zrzeszeniami a władzami oświatowymi.

Wobec wielu niepokojących objawów z życia młodzieży szkolnej, nie wolno rodzicom zachowywać się biernie.

Opieką pozaszkolną jest jednym z najbardziej połączonych i koniecznych zadań tego rodzaju organizacji. Młodzież szkolna wymyka się z pod opieki rodziców, niestety, bardzo często z winy własnej rodziców. Niwonne psoty i „wagary” nabierają zbyt często charakteru większych przewinień i nawet prowadzą do poważnych konfliktów etycznych. Ci, którzy nie

mają dostatecznej opieki, mają zły wpływ na kolegów i koleżanki, którzy rodzice nie zaniebują. Powstała więc konieczność rozszerzenia opieki na nich. Zrzeszenie rodziców może posiadać moc działania, której poszczególne jednostki nie mają.

KONIECZNOŚĆ ROZSZERZENIA OPIEKI POZASZKOLNEJ

Centrala Opiek Rodzicielskich uruchomiła szereg sekcji, których zadaniem ograniczone są do pewnych określonych spraw wychowania, lub niesienia pomocy młodzieży. Tak więc Sekcja Opieki Pozaszkolnej ma na celu wnikanie w życie młodzieży i opiekowanie się nią we wszystkich pozaszkolnych dziedzinach. Organizuje więc dyżury rodziców na służawkach, w kinach, na kolei. Ale trzeba wielu osób, aby ogarnąć wszystkie dziedziny. Panie i panowie z legitymacjami C.O.R. nie mogą być jednocześnie w kilku miejscach, a jest za mało chętnych do tej pracy, tak przecież ważnej. Niejednym konfliktem dałoby się załagodzić przed interwencje takiego „opiekuna” z Centrali Opiek Rodzicielskich. Dobrzeby było również, gdyby spacerujące wieczorami po „Jerku” uczennice i uczniowie posłyszeli parę spokojnych „słów prawdy” — jak należy, a jak nie należy się zachowywać. Przypadłoby się oko opiekuna w podrzędnych bilardach, gdzie bywają uczniowie. A na kolejach! Przecież duży stosunkowo procent uczniów i uczennic przyjeżdża do Wilna, nietylko z najbliższych ale i z dalszych okolic. O tem wszystkim pomyślała Sekcja Opieki Pozaszkolnej. Oby się jej zamierzenia powiodły!

Sekcja Zdrowia ma niemięszkie zadania, chyba trudniejsze jeszcze do wykonania. Samo prowadzenie Przychodni Lekarskiej ile nastroje trudności! A ileż życie szkolne nasuwa spraw, związanych ze zdrowiem młodzieży, a jeszcze nie rozstrzygniętych.

O przeludnieniu klas i fatalnych jego skutkach pisano już nieraz. Nauicyiele nie mogą dobrze poznać uczniów, wskutek czego nieraz oceniają ich postępy i zdolności niesprawiedliwie. Powoduje to wrogi stosunek pomiędzy uczniami, a nauczycielami. Ze względów higienicznych przeludnienie klas jest, zdaniem lekarzy, niedopuszczalne. W znacznym stopniu jest ono przyczyną ogólnego niskiego poziomu zdrowotnego młodzieży. Nadmiar złego lekarza, szkolni nie są w stanie dać dostatecznej opieki, gdyż mają bardzo mało godzin pracy w szkole (zarówno jako dentyści).

Sekcja kolonij letnich pracuje bar

W terenie i na torach

WILNO, 9 lutego

Pobyt pięściarzy WKS Śmigłego w Pińsku

Zaszczytna inicjatywa propagowania pięściarstwa w prowincjonalnych zespołach bokserskich, przypadła Śmigłemu, który zjechał w dniu 5 b.m. do Pińska na rozegranie zawodów z ósemką wojskowej flotyli rzecznej, pod nazwą W.K.S. Kotwica. Walki odbyły się następnego dnia przy wypełnionej widowni, z wynikiem 11:5 na korzyść wilan, a wobec nadwagi paru zawodników - marynarzy, 14:2 dla Śmigłego. Agresywnie reagująca widownia, szczególnie brawami nagrodziła Nowickiego, za efektywny K. O. w II rundzie, oraz półciężkiego Wragę. Blum, który

swego przeciwnika przypadkowo wykończył w II rundzie, rozczarował in minus. Zawodnicy Kotwicy rozporządzają olbrzymią siłą fizyczną przy słabej technice i nie wytrzymują tempa trzech rund. Cioty zabijaków marynarzy szczególnie odczuli Radzicki i Wildo.

Szczególne uznanie należy się kapitanowi marynarki p. Kanafajskiemu, który jako prezes W.K.S. Kotwica łącznie z kierownikiem Sekcji por. Hulanickim serdecznie podejmowali wilan. Sędziowanie na ringu p. Nestorowicza, a na punkty p. Kaleńskiego obu wian, znalazło całkowite uznanie gospodarzy.

Wilno także

LUBLIN. — Ogólnopolski turniej miast w siatkówce panów, który miał się odbyć w Lublinie w dniach 5 i 6 lutego r.b. przyniósł organizatorom bardzo nieprzyjemną niespodziankę. Do turnieju zgłosiły się reprezentacje Warszawy, Wilna, Torunia, Łucka, Kielc i Lublina. Tymczasem do Lublina przyjechała jedynie drużyna toruńska, pozostałe zaś zespoły zlekceważyły i nie raczyły nawet zawiadomić o wycofaniu się z imprezy. Organizatorzy ponieśli przez to poważne straty materialne. Poza tem okręg lubelski, który chciał, aby turniej otrzymał jak najbardziej uroczyste ramy, zaprosił na otwarcie szereg wy-

bitnych osobistości i w ostatniej chwili musiał odwołać uroczystości. Takiego samego zawodnika doznała drużyna toruńska, która wydała niepotrzebnie znaczną kwotę na wyjazd do odległego Lublina. Zarówno Lublin, jak i Toruń wniosą w tej sprawie zażalenia do Polskiego Związku Piłki Ręcznej w Warszawie.

Zamiast turnieju miast postanowiono rozegrać dwa mecze między Lublinem i Toruniem. Pierwszy mecz zakończył się wynikiem 2:0 (15:9, 15:12) dla Lublina.

Celem uzupełnienia programu rozegrano kilka towarzyskich spotkań w koszykówce.

Niemcy remisują ze Szwajcarią

KOLONJA. W Kolonii wobec 80.000 widzów rozegrany został między państwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Nie-

miec i Szwajcarii. Zawody zakończyły się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:1)

Polscy narciarze

na mistrzostwach akademickich Austrii

KRAKÓW. — W dniach od 11 do 13 b.m. w Hofgastein rozegrane zostaną akademickie mistrzostwa Austrii. Z Polski na te zawody wyjeżdżają Bandura, Lasota i Klimczak z Krakowskiego AZS oraz Dębórog z lwowskiego AZS. Kierownikiem drużyny będzie magister Bośniacki.

Zawodnicy polscy startować będą w kombinacji norweskiej. Jedynie Lasota startuje ponadto w kombinacji alpejskiej.

Akademicy polscy otrzymali również zaproszenia do Włoch i do Finlandji, nie wiadomo jednak, czy Polacy będą mogli przyjąć zaproszenie.

Europejczycy w Australji

MELBOURNE. Jak wiadomo, australijski Związek Tenisistów zaprosił na kilkumiesięczne tournée do Australji wybitnych tenisistów amerykańskich z Budge i Mako na czele oraz słynnych niemieckich tenisistów niemieckich Cramma i Henkla.

Niemcy i Amerykanie rozegrali pierwsze mecze na terenie Australji. Jak się okazuje, australijski Związek Tenisowy zarobił na tem tournée na czysto 8000 funtów (przeszło 200 tys. złotych).

Słowacja gości polskich hokeistów

Tournee Związku Strzeleckiego Jaworzyna po Słowacji

KRYNICA. Hokejowa drużyna Zw. Strzeleckiego Jaworzyna z Krynicy rozegrała na terenie Słowacji 4 mecze w Koszycach, Preszowie, Nowym Smokowcu i Popradzie.

Pierwszy mecz w Koszycach z miejscową drużyną S. K. Koszyce zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Grę utrudniał mgielny śnieg. Jaworzyna miała przez cały czas przewagę, jednak doskonale bramkarz Słowaków Fricovsky uchronił ich od porażki. Na meczu obecnych było około 1000 widzów.

W drugim spotkaniu w Preszowie miejscowa Slavia pokonała Jaworzynę 2:1. Mecz ten został rozegrany przy

temperaturze plus 10 stopni na wodzie. Niernormalne warunki lodowe nie pozwoliły Jaworzynie na wykazanie swych walorów. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Szlendak. Widzów około 1.000.

W trzecim meczu w Nowym Smokowcu Jaworzyna osiągnęła z drużyną słowacką HC. Tatra wynik remisowy 3:3. HC. Tatra jest doskonałą drużyną, wchodzącą w skład Ligi Hokejowej. Drużyna ta pokonała w roku bieżącym budapeszteński BKE i rumuńską drużynę Bragadiru. Wynik remisowy, uzyskany przez młodą drużynę krynicką, należy uważać za bardzo dobry, zwłaszcza, że HC. Tatra posiadają w swej drużynie trzech reprezentantów Czecho-słowacji. Kryniczanie przeważali w pierwszej i drugiej tercji, akcentując swoją przewagę trzema bramkami, zdołali bytem przez Migacza (2) i Szczerbowski (1). W trzeciej fazie gry znaczą się przewaga Słowaków, którzy wyrównują przez Jedliczkę i Grossa. Ze względu na mróz widzów zebralo się niewiele.

Wymieniłam tu kilka bojących, na które mogłaby się zapewne znaleźć rada, gdyby rodzice żywcem i energicznie zechcieli brać udział w pracy i dążyć do poprawy stosunków. Centrala Opiek Rodzicielskich jest zrzeszeniem, powołanem do tej akcji. W zgodnej współpracy z władzami szkolnymi, niezawodnie dojdzie do celu.

Zyczymy więc wileńskiej Centrali Opiek Rodzicielskich, aby działalność jej rozwinęła się szeroko dla dobra młodzieży szkolnej.

Pat donosi:

Wczoraj odbyły się w Koryntji, w miejscowości Sattnitz koło Klagenfurtu, międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników austriackich, niemieckich, japońskich, szwajcarskich i jugosłowiańskich. Konkurs skoków zgromadził około 5000 widzów. W czasie zawodów doszło do manifestacji narodowo-socjalistycznych, co wywołało konfrontację frontu ojczyzniane. Austrjacy hitlerowcy urządzili wielką owację zawodnikom niemieckim, podczas gdy skoki zawodników austriackich spotykały się z lodowatym milczeniem. Po zakończeniu zawodów doszło do bójki pomiędzy publicznością. Policja aresztowała kilkunastu ludzi. Jeden z policjantów został ranny. Ponadto pobito dotkliwie speakera zawodów, który w swym przemówieniu dał wyraz sympatjom dla narodowego socjalizmu.

W związku z temi zajściami władze zakazały rozdania nagród, które miały się odbyć uroczystość w jednym z miejscowych hoteli. Nagrody zostały zawodnikom rozdane.

W konkursie niespodzianką było zwycięstwo Japończyka iguro przed Niemcem Wiedemannem i Austrjakiem Dellekarthem.

W tem wszystkim najcharakterystyczniejsze jest jedno: zwyciężył Japończyk!

RATUJ WŁOSY!



Natychmiast przy pierwszych oznakach wypadania włosów stosuj TRILYSIN który usuwa szkodliwy łupież, ożywia cebulki włosowe i wzmacnia porost włosów.

Solidna egzystencja!

Zagraniczna firma o światowej marce, produkująca wełny i włóczki odda wyłącznie sprzedaż swoich wyrobów pierwszorzędnej jakości na zasadach komisowych. Wymagane: Bezwzględna uczciwość i solidność komasanta, posiadanie odpowiedniego lokalu sklepowego w centrum miasta, znajomość branży, oraz wszelkiego rodzaju robót ręcznych z wełny i gwarancja do wysokości wartości skła u kom sowego. Odety pod „Laine Super” do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Wierzbowa 11.

„Nia ma co brać!”

Władysław W., bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Józef Z., z ulicy Wit komierskiej, o którego owocnej „pracy” w jednej z kamienic przy ulicy Miękkiewicza, pisaliśmy w swoim czasie, — przednidawem zawitali „nieoficjalnie” do warsztatu Michała P., przy ulicy Lwowskiej i rozegrali się krytycznie po wszystkich kątach zakładu...

— Nu, j warstai nichaj jego chule-ra! — westną jeden z dżentelmenów, — Niamia ci i brać!... Zdarma tylko leżli!...

— Moza ta żelaza? — bąknął niepewnie kamrat, wskazując na kupę starego żelazta na podłodze...

— Za lisznie ciętkie, padła; i co z tym śmieciać robić?! Lepi wezmam bracie, un. tam te szrubki, można benz-dzi opylić!

Jakoż ponapychali ich sobie przyjaciele, pełne kieszonki...

— A teraz jeszcze te resory pod pola i chodu, bracie!...

Tak też i zrobili, jak powiedzieli, no, a gospodarz, jak ujrzał brak tego owego, zameldował, starym zwyczajem!...

Wincuk Markotny

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZIŁCZEGO

Zachorowania zakażne

WILNO. Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakażne występujące w woj. wileńskim w czasie od 30 stycznia do 5 lutego rb. Zanotowano 96 wypadków jaglicy, 67 (w tem 1 zgon) odrzy, 28 (w tem 3 zgony) gruźlicy, 19 duru płamistego, 15 grypy, 14 (w tem 1 zgon) plonicy, 14 krztuśca, 9 ospówki 6 błonicy, 5 róży, 4 zakażenia połego wego, 3 duru brzusznego, 3 nagmin. za palenia opon mózgowo - rdzeniowych, 1 pokąsania przez zwierz, podejrzone o wściekliznę, 1 para-duru B.

„Siadujcie ludzi, co klimat niadobry!“

(Rozmówka Antoniego z Benedyktym) — Niaraz, Benedyś, siadujcie u nas ludzi, co klimat niadobry i zajdrzujcie, durnc głowy, tym co w inszych stronach żyją!... — Bynajmniej, Antoś, ma durne, a słusna racja majo bo faktycznie klimat u nas taki ży machaj jego kaczki!... Nieba zawždy chmurami zasłana, co słonca nia widać! Powietrza wilgotna, zolka! Wiecznie deszczu, pluha, błota haniebnia! Zimy długie, scudzionie, a lata taka krótka, co nia obejrzyz się, jak już skończyła się i znów zma ta chialerna nadychodzi!... — Aż, Benedyś, Benedyś, ot myślisz, że cości rozumnego powiedziasz, a ja tobi powiem; co biaz tołku janykiem plaskasz, byccam starej baby pantofal!... — Ty, Antoni, zanadto nia nastawuj się, a jeżeli już taki przekonany, powiedź lepi swoja miarkowańnia na ta sprawa! — A, pewnie co powiem! I jeszcze jak! Wyklarujasza wszystko dokumentnie, co sam bendysz śmiać się ze swojej durnoty! — Nu, dobrza! Pobaczmy! Iżela mnie dokazyz co nia mam racji, tak i być, niachaj moja przapada, deklarujasza tobi poubutelak!... Twoja garia, moje broszy! — Zgadzam się, i naprzód już tobi mówia, Benedyś, rychtujsza do rozchodu! A teraz słuchaj co powiem i miarkuj na swoj rozum! Tak, ot, wyliczyz ty, bracie różne braki w naszej pogodzie, że deszcz, znaczy się, że błota, że mrozoy... Uszyskto to prawda i nia myślja tobi w tym przeciwie się, al' pamientaj, durna głowa, co nigdzie na ziemi raju nia ma i kuźna miąscowosć, choćby najpiąnkniejsza, nia tylko co ma swo je zdrowie, al' jeszcze szmat gorsze za naszy!... Weźmi, na ten przykład, Amerykal Zdawalosiab co wszystko u ich dobrza, a tymczasowie, patrzaj, co tam dzieje się! Wicher tam, nia taki jak u nas, — jak zerwisia, tak całe wioski w szczenotrozera, a woda z akijanu jak da się, czasem, na brzeg, tak zmija ludzi; i domy na czysto, co i śladu nia znajdziesz! W Japońiż iznow, cicho, cicho, aż raptam trzaśnieńnia ziemij jak zrobi sła, tak miasta iehne w drobny mak rozspujajo się jak domki z kart, a ludzi gino tysiacy, jak muchi! W Ktajy dy w Indij ludzi — iznow tysiacy! — zgłodu mro, abo od zaraźnych chorobow!... U Afrycy — słonica ludzi zabiwa! W górach scaly na głowy obrywajo się abo śnieg z gór jak zsunie się tak całe wioski zasypuje! W poludniowych krainach dyk wulkany ognisto lawo wszystko w kronę zalewajo!... Jadowite źmieje, muchi, pajonki żyć nia dajo!... Jak chłoty wkonosi, — kaput, bracie, rychtuj trumna!... Komary osobiste na błotach wodzon się i malarja — choroba taka śmiertelna — roznoszo! A okrom tego różno lwy u ich, tygrysy i insze dzkie żywioły na ludzi rzucajo się i spiakota straszenna. W północnych znoł za krainach ludzi w chatach z śniegu siedzo i noc u ich jak robi się, tak na kilka misienicy!! Chłodno, ciemno, — strach pomyslić!... A w ciepłych miąscowosćiach — u Abisjnow na ten przykład, tak insza bieda; deszcze, zamiejszo zimy, jak zaczo padać, tak przez kilka misienow dajo i dajo, co ni przejęć, ni przejechać!

A u nas, bracie, wszystko cichćno, spokojnićno!... Koźna rzecz na swoim mićscu stoi! Ani trzaśnieńniow ziemij, ani huraganow njakich, ni wulkanow! I dzień jak dzień, i noc jak noc! Zimo śnieg, 3 latem ciepłosć!... A że trochę pomarznię zimowo poro, tak to nia szkodzi, a przeciwnie, na zdrowia nam wychodzi!... Tak jak miensja u nas na mrozie nie psui się, taksamo i człowiek nasz: dlużej żyje, późnij starzeje i ohulem lepij poczuwa się, czymisja te poludniowe!

Nu, ci zrozumiałasz stary pjanica, że u nas najlepij? — Faktycznie, jeżeli wszystko detakcznie rozważyc, tak unas mozo co i najlepij!... Eej, panienska! Proszna nam poubutelak! la plac! Chcem i wy pić za nasz klimat! Nijchaj żywie! „Wincuk“

Baranowicze fundują sztandar dla Pułku Artylerji

BARANOWICZE. Dnia 7 bm. w Baranowiczach w lokalu Zarządu Miejskiego odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego Ufundowania Sztandaru dla Dywizjonu Artylerji Konnej, na którym uchwalono rozesłać listy ofiar do poszczególnych organizacji i urzędow. Uchwalono również, że obecni na zebraniu stanowią komitet organizacyjny, z którego wyłoniono ścisły zarząd.

Komisji rewizyjnej postanowiono nie wyłaniać po skończeniu zaś akcji zbiorkowej zwolać zebranie likwidacyjne, któremu komitet złoży sprawozdanie z dokonanych czynności. W wolnych wnioskach wywijała się dyskusja nad sprawą przeznaczenia ewentualnie uzyskanej nadwyżki (ponad 1000 zł.) ze zbiorki.

Postanowiono w wypadku zebrania ponad 1000 zł. przekazać na rzecz sztandaru tylko wyznaczona kwota zł. 1000, ewentualną zaś nadwyżkę przekazać na cel wskazany przez zebranie likwidacyjne.

Zaparcie. Produccy kliniści powiadczają, że naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ stanowi dla umysłowo - pracujących, neurasteników i kobiet, szybko i przyjemnie działający środek przeczyszczający. Zapytajcie się Waszego lekarza.

ZATARG U KAMASZNIKÓW

WILNO. Chr. Zw. Zaw. wysunęłyżądanie zarejestrowania w Ubezpieczalni Społecznej kamaszników pracujących u przedsiębiorców (przeważnie żydow).

Przedsiębiorcy nie zgodzili się na to i już obecnie część robotnikow wstrzymała się od pracy.

PIELĘGIARKA POSZLAKOWA NA O KRADZIEŻ

WILNO. Dr. Witold Wołodzko (Za walna 22) powiadomił policję, że jego matce zam. przy ul. Pańskiej 4, z szufłady komody skradziono onegdaj gotówkę w sumie zł.1200. Podejrzana o tę kradzież pielęgniarka pozostająca przy p. Wołodzko została zatrzymana. Czy podejrzenie jest słuszne ustali śledztwo.

POBIŁ OJCZYMA

WILNO. Piotrowski Jan, Mickiewicza 43 pobił dotkliwie ojczyrna swego Ryńkiewicza Józefa. Ryńkiewicz karretką pogotowia ratunkowego został przewieziony do szpitala św. Jakoba. Stan pobitego nie zagrażażyciu.

GROŻBY KARALNE

WILNO. Omocieńska Marja Dynebruska 15 zameldowała policji, że Wołkowska Marja i Chmielewski Bronisław oboje zamieszkali Dynebruska 20 groźą jej pobiciem, zaś Hryniewicz Konstancja ul. Kijowska (nr. domo nieznany) grozi jej wypaleniem oczu.

ZMARŁA PO PORODZIE

WILNO. Wskutek komplikacji wynikłych przy porodzie zmarła wczoraj 30-letnia Jadwiga Daszczyńska (Lwowska 27).

ZAMACH SAMOÓJCZY

WILNO. Na ul. Wielkiej, obok kościoła św. Kazimierza, Natalia Kaweka napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwiozła ją w stanie niezagrażającymżyciu do szpitala św. Jakoba. Przyczyna usiłowania samobójstwa — nieporozumienie z chlebodawczynią.

OSZUSTWO Z DOLARÓWKĄ

WILNO. Sulikowska Urszula ul. W.W. świętych 11 zameldowała policji, że w m-cu październiku do jej mieszkania zgłosiło się 2 nieznanych osobników, którzy wzięli od niej dolarówkę pod pretekstem wymiany i dotych czas nie zwrócili.

PODRZUTKI W KOŚCIELE

WILNO. W kościele W.W. świętych nieznany osobnik porzucił troje dzieci w wieku lat 3, 6 i 4.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

Zw. Lekarzy będzie zlikwidowany Nowe zapisy członków

WILNO. Według opinii kół lekarskich obwód wileński Związku Lekarzy znajduje się faktycznie już w stanie likwidacji.

Wobec niemożności wyznaczenia likwidatora z pośród lekarzy wileńskich Warszawa przysła swe go delegata, który zajmie się przeprowadzeniem niezbędnych w takich wypadkach formalności.

Jednocześnie zarządzone zostają zapisy nowych członków. Żydzi w myśl nowego statutu nie będą przyjęci do nowoorganizowanego obwodu Związku. Paragraf aryjski uchwalony w roku ub. w Poznaniu według inter-

pretacji zarządu głównego niema siły wstecznej i może być stosowany wyłącznie do nowych członków. W praktyce oznaczało to, że tylko przez likwidację związku można usunąć członków — żydow tem bardziej, że lekarze - Polacy jak najkategoryczniej sprzeciwili się jakiegokolwiek współpracy z żydami.

Myśl o likwidacji okazała się jednak do przyjęcia, bowiem zarząd obwodu wobec rezygnacji kilku członków został zdekomploatowany i nie był w stanie powziąć żadnych decyzji.

Uczeń Kwatermistrz wileńskiego ułożył marsz na cześć ks. Juljany

WILNO. Uczeń Kwatermistrz wileńskiego p. Michał Wexler ułożył marsz na cześć księżniczki Juljany holenderskiej i wraz z

gratulacjami z okazji urodzin księżniczki Beatryczy - Wilhelminy, wysłał do Holandji.

Wczorajsze demonstracje Z. M. P.

WILNO. Wczoraj około godz. 18-ej z lokalu Związku Młodej Polski (3 maja 11 m. 8) wyruszył na miasto zwarty oddział sekcji robotniczej w sile około 100 ludzi w opaskach zielonych na ręku i przemaszerowal w milczemiu ul. Mickiewicza, Zankowa i Wicłka.

Przed Ratuszem oddział zatrzymał się i po przyłączeniu przez kierownika okręgu raportu, nastąpiło rozjęście się. Przez cały czas marszu po obu stronach ulicy duze grupy członków Z.M.P. kolportowały ulotki. Wznoszono też okrzyki na cześć Z.M.P., Armii, Pre-

tomu Narodowego, Jerzego Rutkowskiego, oraz antyżydowski. Około godz. 19,30 kilka drużyn robotniczych Z.M.P. weszło do lokalu Stronnictwa Narodowego. Jak się dowiadujemy, miało to być demonstracja przeciw stałemu zamieszczaniu w „Dzienniku Wileńskim“ notatek i artykułow atakujących Z.M.P. Dopiero po rozjęściu się demonstrantów wynikła sprzeczka między kilkoma z nich a kilkoma członkami S.N. W zamieszaniu ktoś wybił 3 szyby w „Dzienniku Wileńskim“.

Pikiety w Halach Miejskich

WILNO. Wczoraj z okazji dnia targowego pikietowane były stragany żydowskie w Halach Miejskich.

Strajk zupełnie spokojnie. Również wczoraj członkowie Str. Nar. pikietowali stragany na Łukiszkach.

Akcja uświadamiająca odbywała się

Jugosłowiański dziennikarz w podróży dookoła świata

Wczoraj odwiedził naszą redakcję dziennikarz jugosłowiański, współpracownik pism biłogrodzkich, p. Milan Stankowice, odbywający podróż naokoło świata. P. Stankowice wyruszył z Belgradu w początku 1933 r. i zdążył już zwiedzić Bułgarię, Turcję, Azję Mniejszą, Rumunja, Albanja, Grecja, Austrię, Czechosłowację, Francja, Belgja, Finlandja, Niemcy, Luksemburg i Polska. W Polsce już jest poraz drugi. Pierwszy raz był w 1934 r.

W zimie podróżuje koleją, latem zaś pieszo, co mu łatwo przychodzi, gdyż posiada ze sobą tylko małą walizkę, zawierającą najniezbędniejsze rzeczy: zmieniając białizny, przybory toaletowe i t.p. Z Polski p. Stankowice kieruje się do Łotwy, Litwy, Estonji, Finlandji i dalej.

Po zwiedzeniu tych państw zamierza wrócić do ojczyzny, gdzie będzie uporządkowywał swoje szkice z podróży i opracował książkę. Na wiosnę zaś ruszy znów w świat. Tym razem chce już pożegnać na czas dłuższy Europę i przetrzecia się do Afryki, zaczynając tam swą tułaczkę od Egiptu.

Desperacki krok junaka

WILNO. Wczoraj w nocy w koszarach przy ulicy Subocz zastrzelił się z karabinu junak Józef Fiedla lat 17.

Strzał oddany w głowę spowodował natychmiastowy zgon. Powody samobójstwa ustala żandarmerja.

Tani 3 lampowy odbiornik „Domator“

Jak się dowiadujemy, fabryka radioodbiorników „Elektm“, chcąc udostępnić odbiorniki szerokim masom, wyprodukowała 3 lampowy aparat „Domator“, oznaczający się wielkim zasięgiem i posiadający trzy zakresy fal, z głosińcem dynamicznym o stałym magnesie. Odbiornik „Domator“ jest oszczędny w użyciu prądu, gdyż pobiera na 50 godzin jeden kilowat energii, co ko-

sztuje 75 groszy. Zważywszy, że aparat radiowy jest używany 4 — 5 godz. dziennie, co stanowi sto awerszściąg godzin miesięcznie, więc zużycie prądu przez odbiornik „Domator“ wyniesie dwa zloty miesięcznie. Niska cena, oraz male koszty prądu sprawiają, że „Domator“ będzie udostępniony dla wszystkich, którzy dotychczas nie mogli korzystać z odbiornika lampowego.

Obstrukcja zatrąwa organizm...

Niewydalone i rozkładające się w kiszkaż zaległości trawienia powodują różno objawy chorobowe. Sprawność organow trawienia jest warunkiem zdrowia. Ziola magistra Wolskiego ze znakochr. „Gastroza“ regulują działanie zo-

ładka i kiszki, łagodnie przeczyszczają, dlatego też stosuje się je przy zaburzeniach żołądkowo - kiszkowych przy obstrukcji i do uregulowania trawienia. Do nabycia w aptekach i drogerjach.

BOHDAN BUJWID. Emerytowany inżynier leśny, Ziemiański Ziemi Wileńskiej. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonysw. Sakramentami zmarł w maj. Babulin dnia 29 stycznia 1938 roku w wieku lat 61. Pogrzeb odbył się dnia 1 lutego na rodzinnym cmentarzu w Prosiotkowiczach, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku ZONA i Córka.

WŁADYSŁAWA ze ZGLINICKICH MORACZEWSKA-TRZECIESKA opatrzona sw. Sakramentami zmarła dn. 8 b. m. przeżywszy lat 80. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Żemłostawiu 9 lutego b. r. o godz. 10, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do grobow rodzinnych w Czulęczach koło Chełma. Pogrzeb dn. 12 lutego o g. dz. 11-ej. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku CORKI, SYNJWIE i RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

SRODA. Dzień 9. Apolonij Jutro Scholastyki. Wschód słońca g. 6.58. Zachód słońca g. 4.08.

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 10 lutego 1938 roku. Ciśnienie średnie: 773. Temperatura średnia — 2. v. Temperatura najwyższa: 0. Temperatura najniższa: — 3. Opad: —. Wiatr: północny. Tendencja barometr.: wzrost.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 9 stycznia 1938 r. Naogół pogodnie, lecz w zachodniej połowie Polski zachmurzenie większe i miejscami mgły. W górach w ciągu dnia lekki mróz pozatem po nocnych przymrozkach dniem kilka stopni powyżej zera. Wiatry miejscowe, dolne słabe lub umiarkowane, górne do 35 km na godz. Widzialność dość dobra, a jedynie rano miejscami osłabiona wskutek mgieł. Podstawa chmur od 300 m. na zachodzie, podwyższająca się ku wschodowi kraju.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicz (Piłsudskiego 30), — Chrościńskiego (Ostrobramska 25), Pietkiewicza (Zarzewie 20). Ponadto stale dyżurują apteki: — Paka (Antokol 42), Szantyra (Legionowa 10), Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel „St. Georges“ w Wilnie. Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tania. Telefony w pokojach.

Hotel Europejski Pierwszorzędny. Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie Architektow W dniu 11 lutego br. (piątek) o godz. 19-ej w lokalu Stow. Technikow (Wileńska 33) odbędzie się miesięczne zebranie członkow Wileńskiego Oddziału SARP. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członkow obowiązkowa. — II Posiedzenie naukowe Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się w środę dnia 9 lutego br. o godzinie 20-tej w lokalu przy ul. Zamkowej 24. Na porządku dziennym referaty: Dra M. Buraka p.t. „Zabiegi operacyjne a choroby serca“ i dr. Z. Kietarskiego p. t. „O leczeniu ropnych zapaleń oplotyn“.

— 329 Sroda literacka. Dziś kpt. E. Nowosielski wygłosi odczyt z przeżyciami p.t. „Wrażenia z podróży do północnej Polinezji: Filipiny“. Pocz. o godz. 20.15. — Zarząd Oddziału Towarzystwa Polonistow Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie zawiadamia swych członkow, że dnia 10 lutego r. h. w lokalu Ogniska Metodycznego języka polskiego (gimnazjum im. Ad. Mickiewicza, Dominikańska 3.) odbędzie się zwyczajne zebranie Oddziału o godz. 19-ej, na którem prof. dr. Henryk Elzenberg wygłosi odczyt

RÓŻNE

— Wycieczka do Rygi 19 — 24 II. r. b. c. 55 zł. Zapisy „Orbis“ Mickiewicza 16 i Wielka 49.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIĘSKI NA POHULANCIE, Dziś, w środę dn. 9 lutego o godz. 8.15 na przedstawieniu wieczornem ukaże się doskonała komedia współczesna Wł. Fodora „Mysz kościana“ w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z p. Jadwigą Zaklicką w roli głównej. Oprawa dekoracyjna projektu K. i J. Golsów. Koncert w Teatrze na Pohulance. W przyszły czwartek dn. 17. II. (o godzinie 9-tej wiecz.) odbędzie się koncert Johna Hunta (fortepian) i Thelma Reissa (wolonczela).

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

„Hrabia Luxemburg“ po cenach propagandowych. Dziś po cenach propagandowych najpopularniejsza operetka Fr. Lehara „Hrabia Luxemburg“ w świetnej obsadzie rol i partji z K. Dombowskim w roli tytułowej i M. Dowmuntem w roli zabawnego łowca. Dowmunt w tej roli pobada do wybuchow spontanicznego śmiechu całą widownię.

„Księżniczka Czardasza“ w Lutni. Jutro również po cenach propagandowych grana będzie najpiękniejsza, o najbardziej cenny melodiach operetka współczesna „Księżniczka Czardasza“ z M. Noehowiczówną w roli tytułowej, która na premierze zbierała huśne oklaski. W rolach pozostałych biorze udział cały zespół artystyczny.

„Tosca“ z występem Badescu w „Lutni“. W piątek najbliższy znowu oczekuje Wilno wyjątkowe przedstawienie operowe, bowiem w „Tosce“ Puccini'ego wystąpi jednocześnie Franciszka Platówna, Dinu Badescu i L. Dolnicki. Reżyser B. Polański. Przy pulpicie R. Rubinsztejn.

TEATR „QUI PRO QUO“

Dziś we środę przedstawienie doskonałego programu rewiowego melodijna komedia muzyczna w jednym akcie p.t. „Śladki Gryzełki“, z udziałem całego zespołu z Xenią Grey, Stanisławską Rylską, Miłą Kamińską, Tadeuszem Wolowskim, Kazimierzem Chrzanowskim, Marjanem Demarem, Zbigniewem Opolskim i resztą zespołu. Nadprogram świetni ekscentrycy Braun. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 6.30 i 9-tej.

UWAGA! By zachęcić szersze kóło publiczności do bywania w teatrze „Quo pro quo“ i spopularyzować jego doskonałe programy Dyrekcja Teatru będzie rozlosowywać codziennie na każdym przedstawieniu jedną ćwiartkę losu 41 loterji Państwowej między wszystkich widzow, którzy nabyli w kasie bilet. Dzięki temu oprócz zobaczenia doskonałego programu, każdy bywalec teatru „Qui pro quo“ o ile mu szczęście dopisze może zostać milionerem. Wczoraj szczęśliwym wybrańcami fortuny byli p. Zofja Mojżesz (Dominikańska 17) oraz p. Irena Nowakowska (Bursa Akademicka).

CO GRAJA W KINACH?

HELJOS: „Zamek Tajemnic“. PAN: „Romans Szulera“. CASINO: „Douglas 107 wyzwa pomoc“. ŚWIATOWID: „Znachor“. MARS: „Wiozęgi północy“. LUX: „W cieniu samotnej sosny“. ADRIA: „Ostatnia kula“ „W zabronionem szczęściu“. JUTRZENKA: „Maria Stuart“. OGNISKO: „Walc dla ciebie“.

Oflary

P. Bahiński na kurant przy Ostrej Bramie 5 zł.

Debata

„Kronika Polski i Świata”

LISTY Z PALESTYNY

KINO W EL KUDŻ

Spór dwu semickich kuzynów

AUTOCHTONI I INDYGENI.

El Kudż (świętość) to nazwa Jerolim w języku autochtonów.

Bo są tu autochtoni i są indygeni. Indygeni są od stworzenia świata, to jest od Adama (adam znaczy się samiec, czyli mężczyzna) i od Evelyni. Autochtoni są od Hagary i jej syna Izmabela, której potomka zwłastował także anioł („rozmożtwojście nasienie tak, że nie będzie mogło być policzone”). Autochtoni Izmalecy są oprócz tego potomkami Chanańczyków. Panami tych ziem zostali: ścisłej biuro od roku 622, czyli 1300 lat temu, oczywiście z różniami historycznymi - militarnymi, interwałami. Procorotwo anioła do Hary spełniło się w zupełności.

Dopóki kuzynowie byli pod obcasem tureckich paszów jakoś się wzajemnie znosili i tolerowali. Ale kiedy Turków przegano (r. 1917) i potomkowie Izmabela zostali jako zwycięzcy orężni współkombatantami na pięciu, zapragnęli być sami (enfin seuls)...

A tu tymczasem zaczęło wspaniałyć im z okrętów i z wagonów duże porcje... kuzynów z różnych krajków Europy, ale kuzynów jakoś obcych, nieznanymi i niepożądanych.

— „My tu byliśmy wcześniej od was!”

— „Tak, może być, ale my tu jesteśmy stale od 1300 lat...”

— „Tu mamy nasze największe świętości, tu Al Haram Al Sharif (meccet Omara)...”

— „A my stokród więcej i stokród starsze świętości!”

— „Wasz prorocy są i naszymi prokami. Czćmy Abrahama (Ibrahama), Mojżesza (Mussa), Dawida (Dauid) Eliasza, a nawet Chrystusa. Grób Racheli jest i naszą świętością. Na górę Mojżesza wystawiliśmy ku jego chwale meccet!”

— „Tak, ale teraz, gdy my stęskniemy przychodzimy do was po traktatowach z kulturą europejską, z dolarami i z funtami, to do nas strzelacie z za każdego krzaka, z za każdej skały...”

— „Bo wy przychodzicie z Anglikami, których nienawidzimy do obłądu! Odybyscie byli przyszli sami, bez Faryzeuszów z Londynu, bez karabinów maszynowych, bez psów policyjnych i bez bombowych samolotów, byłoby wszystko inaczej się ułożyło i moglibyście być braci wdęca całą Transjordanję i cały Negew kolonizować...”

— „Teraz zapóźno! Niema już zgody! Nie będzie zgody! Nie sądziemy spolem do okrągłego stołu...”

— „I tak się kuzyni semici pożarli i swarzą z sobą i polemizują, no i gęrcę, której nie widac i nie będzie końca...”

W ARABSKIM KINIE.

Pewnego dnia wieczorkiem propozycja telefoniczna do czysto arabskiego kina. Na krańcach miasta, za dworcem kolejowym, za koloniją niemieckich Templeroz, Europejczycy tam pono nigdy nie zachodzą: „kuzyni” oczywiście ani nawet w pobliżu. Akurat premiera i to podobno bardzo ciekawa. Rada: nie gadać zbyt głośno w obcym języku! Wobec tego: Kanieczno tam jechać.

Kino prymitywne, ale olbrzymie. Natłoczone straszliwie. Nas było troje, pilotuje Polak świetnie po arabsku mówiący, pionierochron w tarbuszu (fście) na głowie. Filmy z wytwórni arabskich. Już są takie w Egipcie. Pierwszy bardzo prostacki, jak pierwsze sociewie. Publiczność spokojna. Pała pałowcy, gryzą cukierki (wogóle łakom czuchy i lasuchy na słodkie przysmaczki). Film drugi, kairski, z życia high-litu arabskiego, odradza olbrzymia różnica poziomu, wzrost świetny, z dosko nymi aktorami i wzorową wystawą. Podobno nowiuotka wytwórnia z dużym kapitałem francuskim, ale wyłączone arabskimi siłami.

I od razu rewelacja. Tendencja wyraźna antyeuropejska. Że niby z Paryża zgłnizła idzie i demoralizacja. I tu już publiczność zaczyna się awanturować. Czarne charaktery i damy egipskie z paryskimi manierami i obczająnością są wygwizdywane raz po raz i obsypywane obelgami. Gdy aktor grający dygnitarza egipskiego starego fasosnu wygłasza filipkę przeciw snobowianiu się Paryżem, okrzyki radości, orkan braw, gwizdy, krzyki. Po debiucie obrazu nowej firmy kairskiej idzie kronika. Kiedy w kronice pojawia się na ekranie Mussolini, przez widownię idzie huragan entuzjazmu. Aż drżą ścian.

My się pocimv. Jest nas troje Arzyckozków. dokola morze najrasowszych Semitów („konnych”). I gdybyśmy nie brali udziału w entuzjazmie i nie rzywali także, mogliby nas w dwie minuty rozszarnać i rozdeptać.

— „Ale to nic jeszcze! Przychodzą właściwie ciow wieczoru. Sala już wie, co

ją czeka. Krótka pauza. Tlum dżysz z niecierpliwością. Wreszcie ściemnia się i gwar oguszający cichnie. Odzywają się jakieś traby, hebny, popularny marsz wojskowy egipski grany w Jerolimie na wszystkich płytach od rano do nocy. No, i wreszcie cisza, cisza złowroga, jak makieł siał. Zaczyna się.

MEKKA NA EKRANIE.

Pierwszy raz widzę sfilmowaną pielgrzymkę wiernych z Kairu do Mekki, do Kaaby. Rząd egipski w komplecie żegna pielgrzymów. Król Faruk. Wojsko precentuje broń. Wsiadają na statek pasażerski z feretronami, ze szlardarami, z orkiestra. Jadą. Dojeżdżają do portu. Na ładzie łączą się z innymi pielgrzymkami. Olbrzymia lawica ludzka, z wielbłdami i z... samochodami (najlepszych marek angielskich) zdąża przez pustynię... Wreszcie Mekka... Wreszcie po raz pierwszy widzę najświętsze i najstarsze „dżanie” (mccety), minarety, grobowiec na środku placu świątynnego, przewspaniałą procesję... tańce ryckie, rytualne... obżędy najuroczystsze... najważniejszych dostojników ulemów, no, i wreszcie Jęgo... Jego, w otoczeniu królewskiego dworu!

Pierwszy raz widzę jednokiegiego króla Hedżasu, dynastę, który wedle zgodnej opinii znawców w bliskiej przyszłości ma odegrać wielką rolę historyczną zbierając z jednoczyciela wszystkich krajów i państw arabskich, już nie Arabistanu, ale Islamistanu... i tego wysłannika Allahowego, który razem z Il Ducem z Rzymu z „Szeikiem ul Rumi” robi porządek z tem wszystkim i w Syrii, i w Iraku, Iranie, Marokku, Algierze, Hindustanie...

Co się działo podczas wyświetlania tego obrazu w tem kinie, długo n.e. pozwalano przez duchowieństwo mało metańskie, ale wreszcie puszczonego, to się w słowach nie da wypowieścić. To był szat masowy, to był wybuch obłądnej fanatyzmu patriotycznego o naj wyższej temperaturze i dynamie. Nasz Mustafa tylko dyrgował nami po ciuchu, żebyśmy także rzywali i wymawiali jakieś dziwaczne słowa zachwytu i rzywali się z mięscie i klaskali i gwizdali. Pot się z nas lat, jak w laźni. A zaduch w sali był taki, że nie siekię, ale turbinę możnaby w powietrzu powiesić.

Wychodziliśmy z kina dygocąc z ekscytacją i dziekując Opatrności, że jednak żyjemy. Nowe tłumy czekały pod bramami, a wszystko krzyczące, gestykulujące, śpiewające, radosne.

BUDŻA SIĘ Z LETARGU.

Tak... tak... Z tysiącletniego letargu budzi się i staje na nogi jakaś nowa, przeobrzimia potęga, z którą ta stara, krostopata, sklerotyczna żdziwa Europa łada chwila będzie się musiała liczyć, co się zowie. Tu, a nie gdzie indziej nęwalgiczny punkt świata. Na tej „skorce pomarańczowej” zaczyna się potykac raz po raz John Bull. Tu się kompromituje dzieł w dzień wszechmiężny empire. Do prasy idzie zaledwie jedna piąta, czasem jedna dziesiąta i hjobowych wieści. Trzeba tam posiedzieć nieco samemu, żeby zebrać już garśc biuletynów o tem, jak są panowie globu zdekonfiturowani, zdeleytuzowani, przygnębieni, bezradni, co dobę cały program zmieniający, zapeszeni i... pechowni. I jaka to radość, jaka sukces, że do walki ze stacją w Bari londyńskie radio daje wreszcie po roku namysla... audycje arabskie... A tu na drugi tydzień już montują Japończy cy radiostację w... Bagdadzie (sic!) i wnet popłyną falami audycje arabskie, dyrgowane przez Nippon...

Publicyści sjonistyczni powtarzają nieco monotonnie frazes o walce cywilizacji z... pustynią i kulturą z... barbarzyństwem. Na pewnym odcinku (matym) i w tem jest pewien sens i racja. Ale za dużo i za dugo tym frazesem wojować nie można. Bowiem potem wyobrażają sobie panowie i panie w Warszawie, że to niby dzicz i dzicz, samie Beduini na wielbłdach z lamami i Fellachy, żywiące się korzonkami i pieczonem oślem łajnem, że napadają na Izraelitów tylko koczownicze Horanczyki ze Syryjskiego Piemontu, no, i wogóle haszybożuki, mameluki, hotata przepędzona z pustyni, na której wy starczy więcej karabinów maszynowych i więcej psów policyjnych, a wszystkim wnet się uspokoi i wróci do normy.

CZY TO BARBARZYŃCY?

Otóż to są cave iluzjoni, ukochane uludy. Tak nie jest. W kraiku Palestyńskim, mniejszym od Pokucia czy Polska, oczywiście przezwaja gmin „chtonski” w terenie, analfabetyczny i dziki. Intelktualów garśc. Ale bądź c. bądź i w El Kudż, i po miasteczkach są już doktorzy, adwokaci, prawnicy, oxford-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i fejtetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany twór, artykuł czy fejteton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

mani, inteligenci z uniwersytetami i niemieckimi, kupcy, przemysłowcy, dziennikarze, inżynierzy. A szlachta, ziemia, eifend? Byli narodoowo indyferentni tak samo, jak hinduscy magnaci, dopóki nie przyszli dzielni Jahudim. Ci tak jak wszędzie, tak i tu są wspaniałymi drożdżami nacjonalizmu. Podrażnili prasowemi paszkwilami całą sferę efiendich, szeków, bejów, no i teraz wszyscy notable, plan tatorzy i ziemiianie przejściują się w aktywizm, notaryczni ugodowcy spychają w cień niepodległościowców z Istakalul (partja niepodległości) Und das hat mit threm „Singer” die Lorelei gethan. Tęgo wilka z lasu wywołały te różne takie Asche, szczuścię Fella-chów na krowopijców efiendich. Bez sensu było także takie pisanie, że „herzycowie” nacjonalizmu arabskiego, to nie żadni autochtoni, a z pochodzenia Czerkiesi, Druzi, Anatólczycy, Grecy, przywdędowani. Tak pisał Benzion Katz i t. p. kociaki. No, można i tak, ale nie trzeba, bo to brechtia i kłamsstwo. Jeżeli ograniczymy się na arabskim „odcinku” Palestyńskim, to wśród sfeków całego rewialu narodowego są dwie główne kategorie: tacy, co sami zbiegli na hamię przed angielskimi represjami i tacy, co zostali wysłani na wyspy Sejszelle dość daleko, bo 14 dni drogi okrętem. Pewna grupa „herzyców” niepodległości jeszcze została. Wszyscy atoli to zdennali tuteczne, a niektórzy z bardzo starych rodzin. I tak np. deportowany burmistrz Jerolimy dr. Hussein el Chalidi jest praprawnikiem Chalidiego, który w bitwie pod Jarmakiem pobił cesarza bizantyjskiego Herakliusza w r. 636, to znaczy wtedy, kiedy przadziadowie lordów londyńskich przyczepieni ogonami do galje oburzali się jeszcze szyszkami, w pałacu Chalidich jest biblioteka z 7.000 rekopisów arabskich. Autentyczne genealogie wieloletnie mają też inni deportowani lub uciekinierzy ze „Świętej dla trzech religij Ziemi”, z której przemardym Anglikom (lords - people) udało się zrobić jeżeli nie piekto, to w każdym razie Purgatorium. Cały szereg tych notabli arabskich posiada doktoraty angielskie i francuskie. Ich rewolucję (w Jerychu, na Libanie, pod Hajfą), ich dwory i wille, są wyrazem dobrego smaku i pięknych rodowych tradycij. Czyż można mówić i pisać o pustyni i barbarzyństwie przy reprezentantach takich rodów, jak: Tukhany, Dajani, Alani, Nas-raszihi, Abdel Hadjis, Abdel Rachim, Fuad el Salin? Czy panowie z naszej prasy sjonistycznej, np. Brandstatter lub Appenzlak (wybiera się najkulturniejszy) widzieli kiedy na lunchu w „King David” tych wysoce dystygnowanych, świetnie się prezentujących Arabów... Beduinów (?), którymi lekko zarzucają barbarzyństwo? Czy oglądali pałacyki Abdel Rachimów lub praprawnuków Fatimy? Czy to są Horanczycy? Mówimy tu tylko o biednej, małej Palestynie, a nie tykamy działaczy i dygnitarzy z Syrii, Egiptu, Indii, Damasku, Bagdadu! Cóż za inteligencja przegłada się z fotosoż takiemu Haszemii, Atasji (Syria), Działoula Kan (Indie), dr. Khaleba Scheidrazu, Tefika Faruki, najgroźniejszego z

PP. SJONISTI OSTROZNIJ!

Nie! Stanowczo należy zaprzestać szermowania tą „pustynią” lub ordynarnego pyskowania o barbarzyńcach, tak irytującego i krew burzącego u tych urodzonych rasowych artystokrátów.

Ale czy tylko efiendy tacy się zdarzają piękni, wytworni, europejscy, „londyńscy”, nobliwi? Otóż nie! Nie tylko. Nie zdarzyło mi się widzieć przez okragły mieścac dośiownie urodziny Arabek. Nawet w Beilehem, gdzie są niby najpiękniejsze najładniej się stroją. Czy zakwiełone w „jasmakach” i „czarczatach” czy bez nich (postępowki), czy z taluwanem lecutko buziazkanu, czy z paznokciami na czerwono (od nich ta moda na Paryż posła), pięknych, przy znajmy, bardzo mało. No, i figury, talje, „kibicie” nie zawsze first class.

Natomiast mężczyzn pięknych ino. Nawet „muchтары” (wójtowie), nawet zwykłe fellachy, wozowodzy, pastuchy, golarze, urwisze, derwisze, sprzedawcy kalafiorów, szewcy, robiacy „babusze” (sandały) ze starych gum samochodowych, zamiatacze ulic — to smukle, wysokie, giętkie, elastyczne, a często o profilach i czołach młodych książętek. No, a już starcy, siwosze brodaty, to kłękajace narody! Poprostu senatorskie typy z jakąś wrodzoną, dziedziczną, imponującą grandezzą i gestykulacją.

Pisać tedy panowie sjonisti o barbarzyńcach i dzicyz z pustyni r.e. powinni. Nikomu to nie pomaga, a żydowskię imigracji szkodzi.

Cywilizacja maszynowa, ubojem mechanicznym, kłozetami w Tel Awiuw, neonowemi reklamami: też tak znów „protzwac” nie ma sensu.

A kto, jak nie semici konni wynalezili alfabet, alchemię, cyfr, logorytmy, szachy, karty, mozaiki, inkrustacje, fajansy, ceramike, arabskie, koronki, stal damascenska, arcydzieła ze srebra, z niedzi, dywany, kobierce, witraże?

A czy w t. zw. Suku (stad i nasze Suk - jennie) w labiryntach barozodzących Suku, w tych ciemniawych, smierzących, dusznych, przeraźliwie rozwerszczanych, przepielionych dziełmi i zebrakami korytarzach, błędniakach niema to sklepów i kranów, w których są arcydzieła, przez Anglików i Amerykanów wyławiane, arcydzieła sto somanej sztuki ludowej tych... barbarzyńców?...

No, a architektura? Cóż jest piękniejszego, poważniejszego, majestajyczniejszego, artystycznie niedosćiężniejszego, w umiarze efektów wzorowosze, coż wyrafinowaniej do kentemplacji metafizycznej zniewalającego, jak niestety nie z naszych bazylik i świątyni żadna, a zgodnie przez wszystkich uznany Al Haram Al Sharif... czy Omarowy meccet? Adolf Nowaczyński.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA ILUSTROWANĄ KSIĘGĘ MONOGRAFICZNĄ POD TYTUŁEM

„FERDYNAND RUSZCZYC”

ŻYCIE I DZIEŁO

Komitet Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie po urzadzeniu w jesieni roku ubiegłego wielkiej wystawy dzieł malarskich i rysunkowych Zmarłego Artysty, uważa za swój najbliższy obowiązek wydanie księgi, opisującej całokształt jego twórczości. Szczególny nacisk będzie w niej położony na część obrazową, która bogactwem, dobozem i wykonaniem nie tylko uzupełni treść słowną, ale przemówi sama — mocą i czarom wielkiego artysty Ruszczyckiego.

DZIEŁO POD TYTUŁEM

„FERDYNAND RUSZCZYC”

będzie stanowiło obszerną i wykwintną księgę in quarto (format 30 cm. x 24 cm.), zawierającą około 300 stronic tekstu i przeszło 100 planzk ilustracyjnych. Ilustracje będą duże, całostronicowe, jednoobarwne i wielobarwne, odbite na zwartym papierze kredowym i wykonane pieczołowicie podług oryginalnych ryciń i rysunków artysty. Bopaty dział obrazy przedstawi wspaniale twórczość plastyczną Ruszczyca i obejmie, prócz wzorowych reprodukcji plastyki, portrety artysty i widoki miejscowości, związanych z jego działalnością, w zdjęciach fotograficznych Jana Bułhaka. Tekst księgi będzie tłoczony w dwóch kolorach na wytwornym papierze bezdrzewnym z ozdobami graficznymi samego artysty.

KSIEGA BĘDZIE ZAWIERAŁA TREŚĆ NASTĘPUJĄCĄ

Cześć pierwsza. Życie.

1. JÓZEF WIERZYŃSKI. Dzieciństwo i młodość Ruszczyca.
2. KAROL TICHY. Wspomnienia o Ruszczycu z okresu warszawskiego.
3. JAN BUŁHAK. Wiek męski Ruszczyca.
4. IGNACY WIDAWSKI. Ruszczyca wśród młodzieży uniwersyteckiej Wina.
5. WANDA DOBACZEWSKA. Opieka Ruszczyca nad Kołem Artystycznym Młodzieży w Wilnie.
6. WACŁAW GIZBERT STUDNICKI. Genealogja rodu Ruszczyców.

Cześć druga. Dzieło.

7. MARIAN MORELOWSKI. Ruszczyca jako artysta plastyk.
8. MIECZYSLAW LIMANOWSKI. Obrazy Ruszczyca.
9. JERZY REMER. Sny Ruszczyca o pięknie przeszłości.
10. WACŁAW GIZBERT STUDNICKI. Wielkość Ruszczyca.
11. DZIAŁ ILLUSTRACYJNY. Reprodukcie obrazów, rysunków i inscenizacyj Ruszczyca.
12. Lista prenumeratorów.

DZIEŁO P. T. „FERDYNAND RUSZCZYC”

wyjdzie z druku i zostanie wysłane prenumeratorom w końcu roku bieżącego. Cena w przedpłacie, pomimo kosztowności wydawnictwa, wynosi tylko piętnaście złotych, z przesyłką pocztową 16 zł. W dniu 1 listopada prenumerata będzie zamknięta, a cena księgarska dzieła po wyjściu z druku podwyższona do dwudziestu pięciu złotych.

ADRES DLA PRZESYŁANIA PRZEDPŁATY: Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział Wilno, Wilno, ul. Śniadeckich, konto czekowe P. K. O. 700060.

ADRESY DLA ZASIĘGAJĄCYCH INFORMACJY:

1. Komitet Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca, Wilno, Uniwersytecka 3. Dziękował Wydział Sztuk Pięknych U. S. B.
2. Jan Bułhak, Wilno, ul. Orzeszkowej 3.

Wilno, w lutym 1938 roku.

„Goniec Warszawski”

STOWARZYSZENIA — PIJAWKI

Pokorne cieie ssie nie dwie a... dziewięć krów

Dowodem żywności narodu są jego organizacje gospodarcze, oświatowe, społeczne polityczne. Nie ilość, ale jakość organizacji dowodzi ężywny narodu.

Co jakiś czas zrywa się na łamach prasy dyskusja na temat: czy nie za wiele mamy towarzystw, związków, organizacji, zrzeszeń? Wtedy wszyscy wdają: słusznie, za wiele!

Mimo przesytu w liczbie organizacji tak wcale jeszcze mamy do zrobienia na wszystkich terenach.

Gonilczy mają na to odrzuć odpowiedź: niech rząd planowo i hierarchicznie rozdzieli organizacje i niech im do wypelnienia ich funkcij dopomoże.

Rada powyższa bardzo przypadła do gustu sanacji i jej wyznawcom.

Podzielono ogół zrzeszeń na dwie grupy: na organizacje wyżej użyteczności publicznej i na organizacje wyłącznie społeczne. Jednym z podziałów jest lojalny lub nielojalny stosunek do rządzącej krajem grupy.

Po dziesięciu latach nadzoru sanacji nad organizacją społeczną możemy już z pewnej perspektywy osądzić rezultaty tej metody.

Organizacji mamy w dalszym ciągu dużo, bardzo dużo, ale dobrych organizacji mamy bardzo niewiele, w każdym razie za mało. Do starych przybyły organizacje nowe, które wyspecjalizowały się w — wysysaniu pieniędzy z budżetu państwa i samorządu na oplenianie biurokracji społecznej.

Budżety samorządowe w liczbie przeszło 4 tysiące są trudniejsze do zbadania. Zato budżet państwa, dostępny dla każdego, stwierdza bez żenady rozwój pozycij, przeznaczonych na pomoc państwa dla organizacji społecznych. Niema niema Ministerstwa, któryby nie miało swoich protogawnych.

N. p. popieraniem akcji oświatowej trudnią się: Prezydium Rady Ministrów (Fundusz kultury narodowej im. Piłsudskiego), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Fundusz propagandowy), Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Rolnictwa (Komitety do spraw kultury wsi, Popieranie akcji oświatowej, Uniwersytety wiejskie. Biblioteki wiejskie, Państwowy instytut kultury wsi), Ministerstwo Oświaty i Fundusz taksy administracyjnej, Ministerstwo

Opieki Społecznej (akcja kulturalno oświatowa domy ludowe, świetlice, kolonie), Ministerstwo Komunikacyji, Dyrekcja Lasów Państwowych (świetlice, biblioteki, czytelnie, przedszkola, kasy bezprocentowe), wszystkie Monopole, a wreszcie Fundusz Pracy i Liceum Krzemienieckie.

Stypendja rozdają wszystkie resorty, monopole, przedsiębiorstwa i banki państwowe.

Budżet państwa w pozycji „subwencje, zasiłki” przewiduje co roku wiele milionów zł. Tak n. p. subwencje wynoszą w r. 1938 — 39: w Min. Spr. Zagranicznych 4 i pół milj. zł., w Ministerstwie Przemysłu i Handlu 14 i pół milj. zł., w Ministerstwie Rolnictwa około 25 milj. zł., w Ministerstwie Oświaty, licząc z funduszami i taksami, ponad 15 milj. zł., w Ministerstwie Opieki Społecznej około 8 milj. zł., nawet Fundusz pracy przewiduje subwencje i zasiłki na sumę 5 i pół milj. zł.

Sprytli, wpływowi ludzie, kierujący dobrze widzianemi organizacjami, mogą mówić bez żenady: pokorne, grzeźne cieie ssie nie dwie, ale dziewięć krów...

Było takie Towarzystwo, a nazywało się Stowarzyszeniem Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, które żyło: obrabowało tylko pieniędzmi, wziętymi z kasy państwa. Brało rocznie do 10 milionów zł. Nawet likwidacja owego Stowarzyszenia odbyła się na koszt publiczny. Kto ciekaw, niech zaglądnie do prelimitarza Funduszu Pracy na r. 1938 a zobaczy tam na stronie 1046 pod paragrafem 1-a stwierdzenie, iż od trzech lat wydaje rząd na likwidację Stowarzyszenia po 80 tysięcy zł. rocznie.

Stowarzyszenia samodzielnych mamy mało. Nie sprzyja ich rozwojowi klimat polityczny Polski.

Dzisiaj dźerzą prym organizacje, ssące „piers” wszystkich ministrów. R. Stan.

BUNT ROJSTÓW

JÓZEFA MACKIEWICZA

Do nabycia we wszystkich księgarniach i administracji „Słowa”.

Skład Główny: Księgarnia Św. Wojciecha. Cena 4 zł.

Przed główną rozgrywką

Wszystkie umysły zelektryzowała walna rozgrywka, która rozpocznie się 17 lutego r.b. Wszyscy się szykują. Każdy staje do walki o wielkie wygrane z iosem I-ej klasy od Wolanowa, Warszawa, Marszałkowska 154. P.K.O.18.814.

Z Polesia

KREDYT ZALICZKOWY POD ZASTAW BYDŁA NA POLESIU

Z upoważnienia Ministra Skarbu, Centralna Kasa Spółek Rolniczych przyępuje do uruchomienia kredytu zaliczkowego pod zastaw bydła.

Dla rolników na Polesiu kredyt prowadzony będzie za pośrednictwem spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych (Kas Stefczyka).

Spłata kredytu jest jednorazowa po 5 lub 6 miesiącach. Oprocentowanie będzie wynosić dla pożyczkobiorców rolników 6 procent rocznie; wysokość pożyczki nie może przekroczyć na jedną sztukę wółu zł. 90, krowy zł. 70, jatowiny zł. 40 i na ilość nie wyższą jak 10 sztuk bydła.

Kredyt zaliczkowy pod zastaw bydła szczególnie odpowiada rolnictwu poleskiemu, gdyż pozwoli zaspokoić potrzeby, wynikające przy hodowli bydła, tej wyjątkowo ważnej na Polesiu dziedziny gospodarki dochodowej.

STRAŻ POŻARNA Z MIKASZEWICZ NA OBRONĘ PAŃSTWA

Straż pożarna w Mikaszewicach, powiatu łuninieckiego, w uznaniu za sług, połączonych dla niej przez personel instruktorski nad przeprowadzeniem I i II stopnia kursu strażackiego, ofiarowała kwotę 60 zł na rzecz Komitetu ufundowania samolotu dla W. P. przez powiat łuniniecki.

Czyn ten zasługuje na wyróżnienie i świadczą o zrozumieniu przez strażaków z Mikaszewicz w wysokim stopniu akcji obrony granic Rzeczypospolitej, szczególnie gdy się zważy, że pracę swą prowadzą w ciężkich warunkach materialnych tuż prawie nad granicą z Rosją sowiecką.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU REZERWISTÓW POWIATU DROHICKIEGO.

DROHICZYN. Dnia 30 stycznia 1938 roku w Drohiczynie odbył się Walny Zjazd Delegatów Powiatowego Związku Rezerwistów na którym został wybrany nowy zarząd w następującym składzie: Prezes — Wicestarości Krawski, wiceprezesi: — Komisarz Ziemiński, Talandziewicz i Naczelnik Urzędu Skarbowego Malczewski, sekretarz — Chmielec, skarbnik — Laskowski, referent wychowania obywatelskiego — instruktor Henoch, referent Opieki Społecznej — dyrektor szpitala dr. Lubowiecki.

Po zebraniu ppłk. dypl. Adam Nadachowski wygłosił odczyt p.t. „Bitwa pod Łódzią”. Piękną i ze swadą wygłoszony odczyt zgromadził jak zwykle bardzo liczną publiczność z całego powiatu, która słowa mówcy nagrodziła gromkimi oklaskami.

Po odczycie kpt. Sosławski przeprowadził ćwiczenia aplikacyjne dla cfcierów i podchorążych rezerwy.

PRACA NAD PODNIESIENIEM POŁOWA BYDŁA W POWIECIE.

DROHICZYN. W związku ze stałym i pomyślnym rozwojem spółdzielni mleczarskich, które w roku ubiegłym przetrzyły 4235000 litrów mleka wartości 514.385 zł. Wydział Powiatowy w Drohiczynie czyni usilne starania nad podniesieniem jakości pogłówna bydła. Akcją ta dala już dobre wyniki. Już obecny stan rozplodników na terenie gminy chomskiej, i Bezdzierz daje podstawę Wydziałowi Powiatowemu do wszczęcia starań o wprowadzenie państwowego nadzoru nad rozplodnikami. W bieżącym roku rozstawiono na terenie powiatu do wychowu w drodze konkursu 27 sztuk byczków oraz 8 buhaj z arców rasy czerwono-polskiej.

ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWA BEZROBOTNYM

DROHICZYN. Dotychczasowe wyniki zbiórki na Pomoc Zimową Bezrobotnym świadczy, że odesłanie Ogólnego Komitetu Pomocy Zimowej spotkała się z należytem zrozumieniem u ludności, zwłaszcza u drobnych rolników. Zebrano dotychczas w gotówce 6.179 zł., ziemniaków — 225.000 kg., zboża — 23.700 kg.

Akcją Pomocy Zimowej na terenie powiatu drohickiego objętych jest — 157 rodzin.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK CZY ZABOJSTWO.

JANÓW POL. Dnia 2 lutego br. w lesie koło Janowa znaleziono zwłoki Jana Chwedczuka mieszkańca chutoru Nowe — Klonki. Na zwłokach znaleziono ślince na skroniach i głowie, oraz ranę szarpną w pachwinie. Władze Prokuratorskie wszczęły dochodzenie.

KRONIKA PIŃSKA

Repertuar kin: Casino wyświetla — KPW. Ognisko nie czynne.

BESZCZELNA KRADZIEŻ

PIŃSK. Ubiegłej nocy nieznani złodzieje dostali się do zabudowań Bory-

czewskiego Jana ze wsi Baryczewice pow. pińskiego, któremu skradli włącz wartość 200 zł., oraz uprzęż i sanie. Ci sami złodzieje za pomocą podrobionego klucza dostali się do spichlerza skąd zabrali żyto i owies. Zboże wywieźli na skradzionym koniu. Energicznie śledztwo policja doprowadziła do ustalenia sprawców. Konia, sanie oraz uprzęż znaleziono na terenie gminy Piotnica.

ZNOWU KRADNĄ ROWERY.

PIŃSK. Na szkodę Skrobańskiego Romana plutonowego tutejszego pułku zam. w Pińsku, nieustalono sprawca spod bramy zarządu miasta skradli rower marki „Apel”. Dochodzenie prowadzi policja.

KONFISKATA NIELEGALNEJ BRONI

PIŃSK. Policja w Sernikach podczas rewizji znalazła ukryty karabin u Boryczewskiego B. mieszkańca wsi Serniki. Boryczewski będzie odpowiadał za posiadanie nielegalnej broni.

SPOLECZNO — CHARYTATYWNA DZIAŁALNOŚĆ HR. PUŚŁOWSKIEGO

PODZIĘKOWANIE

Niżej podpisani mieszkańcy wsi Potapowicz, jako też i nauczycielstwo i działwa szkolna starszych szkół powszechnych w Potapowiczach, składają najserdeczniejsze podziękowanie J. Wielmożnemu Panu Hrabiemu Karolowi Wojciechowi Puślowskiemu właścicielowi mającej Zawisze pow. pińskiego za bezinteresowną pomoc materialną przy budowie szkoły powszechnej w Potapowiczach t. j. za ofiarowanie 50 mtr.3. drzewa budulcowego.

Następujący podpisy.

Trzeba zaznaczyć, że nie jest to jedna ofiara hrabiego Puślowskiego. Jak nam wiadomo właściciel mającej Zawisze rok rocznie wydaje pewne sumy w gotówce na rozmaite cele społeczno — charytatywne.

I tak w roku 1934—1935 hrabia Puślowski dał biednej ludności Polesia w naturze i gotówce 1.350 zł.

W roku 1935 — 36 dał 1993 zł. i w roku 1936 — 1937 ofiarował 5832, a w roku 1937 — 1938 5283 zł.

Najwięcej korzysta z pomocy Pana hrabiego okolniczna ludność a w pierwszym rzędzie pogorzelcy, jak ostatnio n.p. wieś Nowel.

Sport na Polesiu

(PO ZAWODACH PIĘSIARSKICH)

W niedzielę 6-go bm. sportowcy pińscy mieli nie lada sensację. Przedewszystkiem zobaczyli porządną nowocześnie ring a następnie ciekawe zawody pięściarskie, między WKS „Smigły” (Wilno), a WKS „Kotwica” (Pińsk). Jaz było do przewidzenia spotkanie wygrało goście. Jednakże wynik 11:5 nie odpowiada przebiegowi zawodów. W.K.S. „Kotwica” została skrzywdzona w wadze lekkiej (Obiła) i ciężkiej (Berezziuk). Marynarze mecz przegrali, bo nie zaprzeczając rutynie gości, nie mają szczęścia do sędziów. Dotąd jednak odnosiło się to do piłkarzy. Na niedzielnych zawodach sędzią ringowy p. Nestorowicz z Wilna (członek zarządu WKS „Smigły”) przekonał nas, że pech ten odnosi się i do boksu. Tendencyjne go orzeczeń była tak jaskrawa, że po ogłoszeniu krytycznych gospodarzy wyników cała widownia (dotąd podzielona na dwa obozy) zareagowała wielo minutowym gwizdaniem i tumultem. Wynik zawodów zaskoczył nawet gości. Przynajmniej, że właściwy wynik powinien być 10:6 — zresztą — sędzia Nestorowicz przyznaje się do omyłki z Obiłą. Walka ciężka Bluma z Berezziukiem, miała być najciekawszym epizodem tego spotkania. Tymczasem Blum nic nie pokazał. Pierwszą rundę wygrał marynarz. Jednak niespodziewanie w drugiej atakując Bluma przy sznurach, po ciosie w próżnię pośliznął się i upadł. Wówczas sędzia, niespodziewanie nauczył się szybko liczyć, czem się nie mógł wykazać przy wyliczaniu Radzickiego. Dość, że marynarz w myśl wskazówek swego trenera („leż do ośmiu”) odpoczywał za długo o jakiś ułamek sekundy (w stosunku do liczenia sędziego). Zerwał się dobrze wyczępły i rzecki, ale było zapóźno. Nie pomogły protesty widowni. Blum więc wygrał nie pokazawszy nic. prosto fuksem. I do tego nazywa się przez nokaut. Łącznie mieli goście dwa nokauty — gospodarze jeden ale zasłużony. Zasłużony ponieważ u gości i pierwszy nokaut Nowickiego z Sadowskim, był raczej przypadkowy. Najładniejszą walkę stoczyli Dębski (Sm) z Mendiem (K)— nierozstrzygnięta (raczej pokazową). Poszczególne wyniki przedstawiają następująco (na 1-szem miejscu zawodnicy „Smigłego”).

Waga musza: Godek wypunktował Sipa; Waga kogucia: Nowicki wygrał przez k.o. z Sadowskim; Waga piórkowa: Szczypiorek nie-



Dziś premjera. Rewelacja na skalę światową. Wielkie wydarzenie.

ROMANS SZULERA

W roli głównej genialny **Sacha GUITRY** który jest zarazem autorem scenariusza, reżyserem i wykonawcą tytułowej roli.

Piękny kolorowy nadprogram.

HELIOS | PREMIERA.

ZAMEK TAJEMNIC

W rol. gł. Ray Milland, Sir Guy Standing, Heather Angel.
2) ATRAKCYJNA REWIA DODATKÓW.

TEATR „QUI-PRO-QUO” Ludwisarska 4. Tel. 26-87

„WESOŁE GRYZETKI”

szampańska komedia muzyczna w 1 akcie oraz bogaty program rewii, w którym udział bierze cały zespół. Nadprogram światowej sławy trio ekscytrików BRAUN w nowym repertuarze. Początek o godz. 6.20 i 9-ej wiecz., w niedziele i święta o godz. 4-ej, 6.30 i 9-ej

rozstrzygnął z Mendiem; Waga lekka: Dębski wygrał niesłusznie z Obiłą; Waga półśrednia: Radzicki przegrał przez k.o. z Poradą; Waga średnia: Wildo został wypunktowany przez Wosiaka; Waga półciężka: Wraga znacznie wyższy i cięższy o 6kg. walcząc nieczysto wypunktował Hoffmana; Waga ciężka: Blum wyższy o głowę i cięższy o 5 kg. — wygrał niesłusznie przez k.o. z Berezziukiem.

Na zakończenie przyznać trzeba W. K.S. „Kotwicy” — że jak na pierwszy występ stawia godnie czoło groźnemu przeciwnikowi. Zwalczając, że większość osemki miała dużą nadwagę, którą w ciągu tygodnia musiała zrzucić. Niekłórnym musiel, ztronował po 8 kg. Odbiło się to kolosalnie na kondycji fizycznej i wytrzymałości. Rewanż odbędzie się w Wilnie prawdopodobnie 5 marca. Ażeby zaś rewanż był naprawdę rewanżem W.K.S. „Kotwica” powinna zabrać z sobą sędzię ringowego spośród członków swego zarządu. W nadchodzącą niedzielę marynarze spotkają się w teatrze Holcmana z brzeską drużyną bokserką „Kresy”.

J. K.

KRONIKA NOWOGRODZKA

PRACA OBWODU POWIATOWEGO W BARANOWICZACH ZA ROK 1937.

Rozwój LOPP. i praca w kierunku przygotowania ludności do samoobrony pod względem OPLG. na terenie miasta Baranowicz i Obwodu stałe i systematycznie postępuje naprzód. W roku 1937 Obwód Powiatowy LOPP. osiągnął znaczne sukcesy na wszystkich odcinkach pracy. W dziale organizacyjnym Obwód uzyskał zwiększenie członków, a w szczególności popierających, prawie wszystkie gromady wiejskie należą do swych Kół Gminnych. Ogółem Obwód ma na terenie 38 Kół rzeczywistych i 78 szkolnych, liczących razem 6.200 członków rzeczywistych i popierających. Z pośród Kół Obwodu na pierwsze miejsce wysunęło się Koło Gminne w Darwiu, które w XIV Tygodniu LOPP osiągnęło sumę 847 zł., gdy za poprzednie lata nie dawało więcej jak 90 zł. Doskonały wynik wpływów należy zawdzięczać Zarządowi Koła, na czele którego stoi pan wójt K. Ciula, oraz wszystkim urzędnikom gminy, którzy dołożyli starań i wysiłków w kierunku uświadomienia ludności nad podniesieniem obronności Państwa i zabezpieczeniem ludności cywilnej. W dziale propagandy, na którą Zarząd Obwodu kładzie duży nacisk, zostały przeprowadzone kursy informacyjne dla ludności cywilnej w miejscowościach: Molczadzki, Lachowiczach i Nowej Myszy oraz wygłoszono kilkanaście odczytów z działu OPLG.

Poza tem kursy informacyjne zostały przeprowadzone na terenie Baranowicz w 2 szkołach średnich i w organizacjach społecznych.

Na kursach tych zostało przeszkolonych 740 osób ludności cywilnej. Budżet na rok 1937 został wykonany z nadwyżką zł. 6.354, a w stosunku do 1936 r. o zł. 9.735 więcej.

Doskonały wynik gotówkowy w XIV Tygodniu LOPP. na terenie miasta Baranowicz jest zasługą przewodniczącego Sekcji Zbiórkowej, pana komisarza Henryka Jasińskiego, jak również wysokiego poczucia obywatelskiego mieszkańców w. Baranowicz.

Świetne wyniki, osiągnięte w roku 1937 przez Obwód Powiatowy LOPP., zawdzięczać należy p. burmistrzowi L. Wolnikowi i panu wicestaroście L. Paźniewskiemu, którzy stoją na czele Zarządu Obwodu i niezmordowanie pracują dla dobra LOPP.

Należy przypuszczać, że w roku 1938 wszystkie Koła Obwodu rozwiną akcję werbowania nowych członków LOPP., wychodząc z założenia, że kto pozostaje na miejscu, ten się cofa wstecz.

Na całym świecie na pierwsze miejsce wysuwa się hasło obrony i samoobrony ludności cywilnej, przed ewentualnością potwornej w swych skutkach wojny współczesnej. Hasła po koleowej współpracy między narodami ustępują miejsca wyścigowi zbrojeń.

Wkrótce

Pierwszy POLSKI film seksualno-obyczajowy

„ZA ZASŁONĄ”

OSTATNI DZIEŃ.

MARS | Kolosalne powidzenie! Urok i czar powieści JACKA LONDONA i CURWOODA przeniesiony na taśmie filmową

„WŁÓCZĘGI POŁNOCY”

Zdala od świata cywilizowanego w niezbadanej krainie podbiegunowej, wśród eskimosów, gór lodowych i płonących lasów rozgrywa się tragiczna przygoda latającego doktora... Piękny kolorowy nadprogram.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewiczza 9

Największe i najpiękniejsze arcydzieło polskiej produkcji filmowej p. t.

„ZNACHOR”

Wg. najnowszej powieści **Dofęgi-Mostowicza**. W rol. gł.: BAŃSZCZEWSKA, CWIKLIŃSKA, SĘPEWSKI, ZACHAREWICZ, WĘGRZYŃ, ŁOZINSKI i inni. Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedziele i święta od g. 1-ej.

zyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Duety na instrumenty dente (płyty). 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 15.45 „Chwilka pytań” — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić” — audycja. 16.15 Łódzka orkiestra Salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Osiemnaście lat Polski na Morzu” — odczyt. 17.15 „Bracia Dunieccy i S-ka” — lekka audycja muzyczna — słowna. 17.50 „Zli i dobrzy ojcowie wśród ptaków” — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Piosenki z nowych filmów (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi: 1) Wiadomości rolnicze; 2) Aktu alna pogadanka rolnicza. 19.00 „Na Bałtyckim kursie” — nowele morskie. 19.20 Koncert Chóru Męskiego Mieszkańców Domu Akademickiego. 19.35 „Rozwój neotomizmu w Polsce” — odczyt. 19.50 „W 18-ty rocznicę odzyskania dostępu do morza” — przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego, prez. Ligi M. K. 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Charles Baude laire” — kwadranse poetycki. 22.00 Kabaret muzyczny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.

Zadaniem LOPP. jest wyszkolenie i przygotowanie ludności cywilnej na wypadek wojny. Wykonanie tego zadania wymaga olbrzymich wysiłków i pomocy finansowej ze strony całego społeczeństwa. Pamiętajcie o tem każdy obywatel powinien zapisać się na członka rzeczywistego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i przyczynić się w ten sposób do obrony Państwa i zabezpieczenia siebie i najbliższych przed grożącym niebezpieczeństwem.

ZARZĄD NOWOGRODZKIEGO KOŁA ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

Zawiadania, że w dniu 19 lutego 1938 r. o godz. 13-tej w gmachu Sądu Okręgowego odbędzie się roczne Zgromadzenie członków Koła z porządkiem dziennym jak następuje:

- 1) Zagajnienie.
- 2) Odczytanie protokołu poprzedniego Zgromadzenia.
- 3) Sprawozdanie roczne władz Koła.
- 4) Wybory nowych władz Koła i delegata na Walne Zgromadzenie Zizezienia.
- 5) Uchwalenie budżetu Koła na rok 1938.
- 6) Sprawy bieżące.
- 7) Wolne wnioski.

Warszawa

CZWARTEK dnia 10 lutego 1938 roku.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Moniuszko” — poranek muzyczny. 11.40 (Płyty). 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą” audycja. 16.15 Pieśni i tańce śląskie w wyk. śląskiej Kapeli Ludowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i ksiązka „Skóra człowieka” — reportaż.

z pracowni naukowej w Lwowa. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe. 18.10 Skrzyńka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Krzysztof Kolumb na morzu Saragassowym” — poemat L. Szeniwa. 19.45 Muzyka lekka. 20.05 Pogadanka aktualna. 20.15 „Kuligiem do morza” — fantazja na tematy polskie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 Kazimierz Wójcicki — badacz formy poetyckiej — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.

GRUŻLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, poraża bardzo wiele ofiar. Przy zwałczeniu chorób płucnych, brzochni, strywy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosujcie p. lekarze „BALSAM TRIKOLAN — AGE” który ułatwia wydzielenie się płwociny. usuwa kaszel.

WILNO

SRODA dnia 9 II. 1938 roku

6.15—11.15 (Patr program warszawski). 11.40 Toscanini dyryguje. 11.57 — 12.03 (Patr program warszawski). 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska w języku litewskim. 13.15 Orkiestrowe utwory J.S. Bacha. 14.25 „Wszystko i nic” — nowela Stefana Zeromskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 — 18.00 (Patr program warszawski). 18.10 „Szczytny — zapomniane miasto” — pogadanka Stanisława Lachowicza. 18.20 „Dobra rada” — skecz Jerzego Zapaśnika. 18.28 Muzyka z płyt. 18.35 „Znakomitość z Zachodu” — skecz w opr. Bolesława Piekarskiego. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 — 19.50 (Patr program warszawski). 20.00 Koncert Klubu Muzycznego w wyk. Orkiestry smyczkowej pod dyr. Ignacego Stłowa. 20.45 — 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna z restauracji „Ustronie”. 23.00 Zakończenie programu.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 7-go, mający kancelarię w Wilnie, ul. Kalwaryjska nr. 4—5 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 lutego 1938 r. o godz. 12-tej w Wilnie, ul. Sawieży nr. 12 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Manu faktury Krajowej Firmy, składających się z manufaktury oszacowanych na łączną zł. 630 gr.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

WILNO, dnia 21 stycznia 1938 roku.

Komornik (—) Lenartowicz



Kupno i sprzedaż

Nad morzem

Jastrzębia Góra, sprzedam willę pensjonat muirowany, 12 pokoi (z 8 widok na morze). 400 mtr. od plaży. Informacje: Tadeusz Kliks, Kolonja Wileńska.

TURBINY wodne Francis'a, walce, transmisyje, wszelkie maszyny do młynów i tartaków na dogodnych warunkach poleca firma G. Kindt Radom. Po informacji prosimy zwracać się do p. Stoberskiego Wilno, ul. Poznańska 2 m. 2.

Lokale

POSZUKIWANY POKÓJ skromnie umeblowany w nielicznej rodzinie od 15 lutego, na Pohulance niedaleko Teatru, adres w administracji „Słowa” dla „Słowa Polesia”.

Poszukują pracy

POSZUKUJE posady woźnego ewentualnie dozorca domu. Zgłaszać się Zygmuntowska 12 — 2, tel. 25-51 w godzinach od 3 — 5 pp.

KRAWCOWA szuka szycia w domach prywatnych. Tartaki 18 — 7.

PORADNIA ZAWODOWA dla młodzieży Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Bisk. Bandurskiego 4—6 poleca absolwentki szkół zawodowych jako to: Nauczycielki-wychowawczynie, ekspedientki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania, pielegniarki, gospodynie oraz terminatorówki) do różnych zawodów Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-tej do 15-tej. Pośrednictwo bezpłatne.

Praca zaofiarowana

STUDENTKA mająca wolne ramne godziny potrzebna w Wilnie dla przygotowania uczenicy do matury, głównie matematyka i chemia. Oferty do „Słowa” dla „Matura”.

INTELLIGENTNA PANIENKA, obowiązkowa i o łagodnym usposobieniu poszu kiwana jest do dwóch dziewczynek 5—7 lat. Informacje od 4 — 6 godz. Wielka Polulanka 25 — 3.

POTRZEBNY od 1 kwietnia pisarz do dużego majątku, obeznany z kierownictwem obory, normami żywienia bydła oraz prowadzeniem ksiąg gospodarstwa. Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i powołaniem się na rekomendacje poważnych osób nadsyłać do Red. „Słowa” pod „Pisarz”

POTRZEBNA młoda, zdrowa dziewczyna z dobrym gotowaniem, praniem i ironerka. Referencje poważne z ostatnich czasów Sw. Jakóbska 6—4.

ROZNE

W 1935 roku obstalował ubranie p. CZERNY w pracowni krawieckiej Maciejewskiego przy ul. Wileńskiej 15 obecnie spowodu uszkodzenia przez mole, ogłaszam uważając je za własne po 7dmu dniach.

ŻYCZĘ sobie korespondować dla rozrywki (eksperyment telepatyczny). Wilno 6, skrytka 18